

Proletariusze  
wszystkich krajów  
łączcie się!

Organ KC  
Polskiej Zjednoczonej  
Partii Robotniczej

NR 215 (1277) ROK V

WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 4 SIERPNI 1952 R.

WYDANIE H

CENA 15 gr.

## Przebieg żniw w Państwowych Gospodarstwach Rolnych

(f) Tegoroczne żniwa Państwowych Gospodarstw Rolnych przeprowadzają na obszarze największym niż w roku ub. Dzięki temu, że wszystkie gospodarstwa PGR zastosowały w oparciu o doświadczenia pracy sowchozów radzieckich system brigadowy prace żniwno-omłotowe przebiegają znacznie sprawniej niż w roku ub. Do szybkiego postępu prac żniwnych przyczynia się również liczy udział w pracach członków rodzin robotników rolnych oraz pomoc ekip robotniczych z instytucji i zakładów pracy. M. in. w kampanii żniwnej w PGR-ach w woj. katowickim, udział bierze ponad 1 tysiąc osób członków rodzin robotników rolnych, a w okręgu łódzkim przy żniwach pracuje ponad 1200 członków rodzin. Państwowym Gospodarstwem Rolnym — przede wszystkim w województwach nadmorskich — przy sprzecz z dużą pomocą przychodzi ekipy żniwne z miast.

PGR-y skończyły już przeszło połowę ogólnego obszaru żniwa. Obecnie we wszystkich okręgach przystąpiono do sprzętu pszenicy, jęczmienia jarego i owsa. Najwięcej pszenicy skończyły dotychczas PGR-y okręgów lubelskiego i opolskiego. Równocześnie ze sprzętem zboż, planowo przebiegają prace przy wykonaniu podorywek i siewach poplonów. Zgodnie z planem wykonują podoryweki gospodarstwa PGR okręgów warszawskiego, łódzkiego i wrocławskiego. Opóźniają się natomiast w tych pracach PGR-y woj. lubelskiego i szczecińskiego.

Według oceny Ministerstwa PGR, najsprawniej przebiegają żniwa w gospodarstwach państwowych w województwach: poznańskim, warszawskim i krakowskim.

Z powodu słabego przygotowania organizacyjnego i braku systematycznej kontroli nad przebiegiem kampanii z pewnym opóźnieniem przebiegają żniwa w PGR-ach okręgu Elk.

## Młodzież wciela w czyn ślubowanie złożone na Złocie

(f) Złożone na Złocie ślubowanie wierne służby ludowej Ojczyźnie — młodzież robotnicza wciela w czyn produkcyjny. Wśród młodych budowniczych socjalistycznego miasta i kombinatu Nowa Huta wyróżniła się brigada Stanisława Brożka, zatrudniona przy obudowie tylnym mechanicznych. Młodzi robotnicy brigady, którzy za swe osiągnięcia czynnie złotowym zdobyli proporzec przechodni ZG ZMP, zobowiązali się zaoszczędzić przy pracach tynkarskich na osiedlu C-2 bloku 55-A blisko 3 tysiące robotogodzin przy tynkowaniu 3650 m kw. muru, oraz podnieść wydajność pracy do 240 procent.

### Junacy 15 brigady SP w budują blok mieszkalny

Nowe zobowiązania podjęła młodzież brigady „Służba Polsce” z województwa rzeszowskiego, wśród których na czoło wysunął się produkujący junak z 15 brigady w Mielcu, Zygmunt Swinka. W rozmowie oświadczył on: „Złot stał się dla mnie bodź-

cem do jeszcze intensywniejszej pracy. Podjętego zobowiązania, ich wyuczę się wraz z 20 junakami zawodu murarskiego — dotrzymam. Wspólnym wysiłkiem postanowiliśmy w czasie trwania turnusu wybudować blok mieszkalny i oddać go w stanie surowym inwestorowi”.

### Młodzież woj. szczecińskiego przyspiesza zbiory zboż

Młodzież wiejska woj. szczecińskiego utrwała osiągnięcia czynu złotowego kampanii przeprowadzeniem w kampanii żniwno-omłotowej. M. in. w pow. Łobez w zespołe PGR Wągorzyno 30 snopowiązałek obsługuje brigady młodzieżowe, które przedterminowo zakończyły zbiory zboż. Dzięki przyspieszeniu zbiorów w zespołe tym zasiano już poplon na obszarze 121 ha. W PGR Zelnowo młodzież utworzyła nową brigadę żniwną, która postanowiła przyspieszyć zbiory zboż. W ciągu pierwszych dni pracy brigada zebrała zboże z 25 ha. W toku żniw nowe zobowiązania podjęli młodzi traktorzy-

ści, uczestnicy Złota, Zygmunt Dieważa i Jan Woźny, którzy zobowiązali się wykonywać 170 proc. normy zamiast deklarowanej 120 procent. Młodzież gminy Morzy podjęła zobowiązanie pomagania w pracach żniwnych rodzinom wojskowych.

### Dodatkowe zobowiązania wartości 350.000 zł

Cenne zobowiązania produkcyjne podjęła młodzież Państwowych Zakładów Wytworczych Aparatury Niskiego Napięcia w Toruniu. M. in. brigada im. Wojciecha Jancajaka podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne ogólnej wartości ponad 350.000 zł.

### Goście zagraniczni zwiedzili spółdzielnię produkcyjną Czarnostów

(a) Przebywające w Warszawie delegacje młodzieży zagranicznej na Złot Młodych Przemysłowców zwiedzili w dniu 1 bm. spółdzielnię produkcyjną Czarnostów w powiecie Maków

Mazowiecki woj. warszawskiego. Kwiatami i piosenką mówiącą o przyjaźni i braterstwie między narodami powitała zagranicznych gości młodzież i starsi członkowie spółdzielni produkcyjnej. Wznoszone okrzyki na cześć Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podchwytują wszyscy zebrani, wszyscy długo skandując w różnych językach słowo: „Pokój”.

W imieniu spółdzielców w serdecznych, gorących słowach witali przybyłych: przewodniczący spółdzielni Konstanty Goiba oraz aktywista miejscowego koła ZMP Michał Stefanik.

Delegaci zagraniczni zwiedzili nowe budynki mieszkalne oraz pomieszczenia gospodarskie. 2 bm. w godzinach porannych opuściły Warszawę udając się do swych krajów: część delegacji młodzieży angielskiej oraz delegacje młodzieży z Danii, Finlandii, Holandii, Mongolii, Norwegii, Polonii Belgijskiej i Szwajcarii.

41.886 cegieł w ciągu 8 godzin



Na budowie huty „Warszawa” murarz Mieczysław Gonstata, pierwszy podorzecny (jego brat) Leopold — obaj reemigranci z Francji i drugi podorzecny Mieczysław Frydych ułożyli w dniu 31 lipca w ciągu 8 godzin pracy 41.886 cegieł ustanawiając nowy rekord murarski. Na zdjęciu: nowi rekordzistcy przy pracy. Foto CAF — Wdowiński

## Osiedleńcy na Ziemiach Odzyskanych mówią z zadowoleniem o swej nowej gospodarce

(f) Wielu bezrolnych i mało-rolnych chłopów z województw centralnych i południowych osiedliło się na wiosnę br. na Ziemiach Zachodnich. Objeli oni wolne gospodarstwa, bądź przystąpili do spółdzielni produkcyjnych, albo znaleźli pracę w PGR.

Najwięcej chłopów osiedliło się na terenach woj. olsztyńskiego, koszalińskiego, gdańskiego i szczecińskiego. Osiedleńcy dzięki dużej pomocy Państwa, zagwarantowanej uchwałą Rządu w sprawie akcji osiedleńczej, pomocy osódek masywnych zdołali się już bez większych trudności na dobre zagospodarować. W wielu listach, nadsyłanych do Ministerstwa Rolnictwa i Górnictwa, oni wzywają do wydatnej pomocy.

Oto co pisał Józef Cieszyński, do niedawna wyrobienca ze wsi Lasoty w pow. tyńskim, która wraz z dziećmi osiedliła się na samodzielnym gospodarstwie w Miłowie pow. gdańskim. „Tam, w tyńskim powódził mi się żle, bo strasznie wy-

szkładać mnie kułak, u którego ciężko pracowałam. Teraz otrzymałam własną 10-hektarową gospodarce z budynkami murowanymi, które wyremontowałam”.

O tym, jak szybko zagospodarowali się na nowych gospodarstwach, o ile lepiej im się teraz żyje niż przed osiedleniem, z jak wielkiej korzyścią pomocy, piszą osiedleńcy także w licznych listach do swych sąsiadów. Jednocześnie zachęcają bezrolnych i mało-rolnych sąsiadów, aby zgłaszali się do komitetów osiedleńczych przy prezydiach powiatowych rad narodowych, które ułatwiają osiedlenie.

„Przyjeżdż do nas — pisze Irena Gorczyńska z gromady Mięszyn pow. Pruszcza Gdański do swojej niedawnej sąsiadki Felagii Romakowskiej z Maliszewa, pow. Lipno. — Wybrzesz sobie gospodarstwo do osiedlenia się, bo gospodarstwo w naszym powiecie jest dużo. Są dobre ziemię i zabudowania. Nam było bardzo dobrze. Nie żałuję, że wyszłam z Maliszewa”.

## Dla uczczenia Konstytucji racjonalizatorzy Radomskich Zakładów Obuwia wzywają do współzawodnictwa. Apel do racjonalizatorów przemysłu odzieżowego i skórzanego

(a) Czołowi racjonalizatorzy Radomskich Zakładów Obuwia Leon Adamczyk i Stefan Gettel z okazji uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wezwali wszystkich pracowników przemysłu odzieżowego i skórzanego w Polsce do współzawodnictwa o tytuł produkującego racjonalizatora.

W apelu czytamy m. in.: „Chcę wyrazić swą radość z uchwalenia i wprowadzenia w życie Konstytucji, która utrwała nasze robotnicze zdobycze, wzywamy wszystkich racjonalizatorów przemysłu odzieżowego i skórzanego do współzawodnictwa o miano produkującego racjonalizatora. Współzawodnictwo to polegać będzie na złozeniu w III i IV kwartale br. jak największej ilości wniosków racjonalizatorskich, które zostaną wykorzystane w produkcji. Ten rodzaj współzawodnictwa pozwoli naszym zakładom na większe usprawnienie

pracy, a tym przyczyni się do szybkiego wykonania planów produkcyjnych. Ze swej strony zobowiązujemy się w tym okresie zgłosić i wprowadzić do produkcji 30 procent wniosków zaproponowanych dla naszego zakładu”.

Adamczyk i Gettel, autorzy 5 zastosowanych już usprawnień, są pionierami ruchu racjonalizatorskiego i twórcami pierwszych brigad robotniczo-inżynierskich w Radomskich Zakładach Obuwia. Do współzawodnictwa przygotowali się oni, opracowując wspólnie 4 cenne wnioski racjonalizatorskie, znacznie usprawniające prace pomocnicze przy produkcji obuwia. Usprawnienia te przechodzą obecnie próby. Dzięki takim robotnikom, jak Adamczyk i Gettel, Radomskie Zakłady Obuwia przodują w przemysł obuwianiczym pod względem zgłoszonych i zastosowanych wniosków racjonalizatorskich.

## Strajk dokerów na Sycylii

(a) RZYM (PAP). Dokerzy portów Sycylii przystąpili do strajku, protestując przeciwko dyskryminacyjnemu zarządzeniom władz portowych. Za-

strajkowali robotnicy portów w Palermo, Katani i in. Ostatnio odbyły się również strajki dokerów w Wenecji, w portach Sardynii i w innych miastach portowych Włoch.

W Fabryce Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, w Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, w wioskach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych — w całej Lubelszczyźnie odbywają się zebrania, na których delegaci dzielą się z młodzieżą swymi wrażeniami z Złota. Zebrania te — wzajemna wymiana myśli i wrażeń są dla młodzieży Lubelszczyzny bodźcem do dalszego wzmożenia wysiłku, do jeszcze ofiarniejszej walki o realizację planów i stały wzrost jakości produkcji.

Oto, co mówi o Złocie Kazimierz Graniczka z FSC im. Bolesława Bieruta, młody brigadista, którego brigada podczas gorączkowych dni poprze-

dzających oddanie do użytku wielkiej hali obróbki drewna, osiągała do 600 procent normy: „...dla mnie Złot był nie tylko największym przeżyciem. Dał mi on nowy ładunek sił do dalszego pokonywania trudności. Tam, na Złocie zrozumiałem w całej pełni, że przede wszystkim od nas samych zależy czy fabryka wykona plan i ile nowych, zmontowanych naszymi rękami „Lubliń” będzie mogło wozić surowce i gotowe produkty — dostarczać miastom żywność, a wsi wyrobom przemysłowe. Postanowiliśmy też teraz, razem z chłopcami z mojej brigady jeszcze wydajniej pracować, jeszcze więcej oszczędzać materiałów, a robotę wykonywać dokładnie i starannie...”

Złot zmobilizował do jeszcze bardziej wyteźnionej pracy również brigadę murarską Trycha, która na warcie złotowej w ciągu osmiu godzin ułożyła 121.055 cegieł, Trych nie zapomniał o słowach ślubowania, złożonego na Placu Zwycięstwa w Warszawie: dla uczczenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zobowiązał się ponownie pobić najlepszy w Polsce wynik w murowaniu systemem trykowym.

Zobowiązania złotowe podjęła młodzież z budowy cementowni Rejowiec II, która utworzyła młodzieżowe brigady operatorskie. Członkowie Koła ZMP w gm. Nie Zakanale w pow. białskim trzy dni pracowali przy żniwach w PGR Konstantynów.

Młodzieżowe brigady żniwne powstały m. in. w Majdanie Zacharyńskim pow. Chełm, w gromadzie Bialka pow. Łuków i wielu innych. Brigady te pomagają w sprzecz zbiorów wdomom, starcom i inwalidom. We wszystkich stron woj. lubelskiego — z fabryk i spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i wsi indywidualnych płyną wieści o podjęciu przez młodzież lubelską ofiarniej walki o zwiększenie produkcji, o przyspieszenie żniw.

Ci, którzy swa radosna młodocność, swa prawo do nauki i pracy, swa szczęśliwe życie zawdzięczają władzy ludowej — nie szczędzą trudu, by spłacić ojczyźnie zaciągnięty dług. (52)

## ZŁOT DAŁ IM NOWE SIŁY

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”)

## Otwarcie międzynarodowego obozu pionierskiego w Cieplicach

(f) W pięknej miejscowości uzdrowskiej na Dolnym Śląsku, w Cieplicach Zdroju otwarto międzynarodowy oboz pionierski. Na uroczystości obecna była wiceminister Oświaty Zofia Dembińska.

Na polanie ogromnego parku przed wspaniałym pałacem, zamieszkałym uczestnikami obozu pionierskiego koreańscy, NRD, Bułgarzy, dzieci Polaków z Francji oraz harcerze polscy.

Podczas uroczystości Zdzisław Cholewa odczytał list napisany przez uczestników międzynarodowego obozu do Prezydenta Bolesława Bieruta. W liście tym dzieci przesyłają Prezydentowi gorące pozdrowienia i słowa wdzięczności za ojcowską troskę o ich szczęśliwe życie.

Pierwszy międzynarodowy oboz pionierski mieści się w pięknym stylowym pałacu, byłej rezydencji magnata niemieckiego. Przed pałacem znajduje się wielki park, gdzie dzieci spędzają czas wśród zabaw, gier sportowych, tańców i śpiewu. Wychowawcy otaczają dzieci czułą i troskliwą opieką, dbając, aby jak najlepiej wypoczęły.

## Nowe bloki mieszkalne dzięki realizacji zobowiązań lipcowych

(f) Na budowie osiedla ZOR-Zachód w Lublinie dzięki realizacji zobowiązań lipcowych na 6 tygodni przed terminem oddano do użytku blok mieszkalny o 48 izbach. Obecnie dzięki niezmierniejszemu tempu pracy i stosowanemu współzawodnictwu, na ukończeniu już są prace przy budowie dalszych 3 bloków.

## Zalogi elektrowni przemysłu węglowego realizują wytyczne VII Plenum KC PZPR

(f) Przenosząc do swoich zakładów pracy doniośle uchwały VII Plenum KC PZPR, zalogi elektrowni przemysłu węglowego podejmują zobowiązania w zakresie ujawniania rezerw gospodarczych.

Pod względem umasowienia i pełnej mobilizacji załóg do walki o wyższą wydajność i wszechstronną oszczędność energii elektrycznej i paliwa produkcji elektrownie Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. W ostatnich dniach zalogi elektrowni przy kopalniach „Rydułtowy”, „Marcel” i „Ignacy” na specjalnych naradach roboczych przeanalizowały sposoby podwyższenia mocy energii i poprawy napięcia w sieci obrotowej oraz oszczędnej gospodarki energią elektryczną w ruchu maszynowym na powierzchni i w podziemiach kopalni.

Poważne dodatkowe ilości wyprodukowanej energii odda

do ruchu kopalni załoga elektrowni „Rydułtowy”, która po zakończeniu 10 dni uroczystej wyremontowanej kopalni „Ignacy” wysunęła szereg konkretnych wniosków w sprawie zmniejszenia poboru mocy w godzinach szczytowego obciążenia. Ponadto wiele brigad podjęło cenne zobowiązania oszczędnościowe. M. in. brigada naprawy turbosprężarek Franciszka Urbanka postanowiła skrócić o 36 godzin zaplanowany czas oczyszczenia kondensatora turbin, przyspieszając tym sposobem zwiększenie produkcji elektrowni o 1 megawat. Podobne zobowiązanie skrócenia o 72 robocznym okresie remontu kotła podjął brigadysta Wilhelm Wiczonek. Palacz Leon Skaba zadeklarował w imieniu wszystkich zmian kotłowych zaoszczędzenie 284 ton paliwa miesięcznie przez pełne wykorzystanie wydajności kotła.

Maszyści turbogeneratorów w elektrowni kopalni „Marcel” zobowiązali się poważnie zwiększyć miesięczną produkcję zakładu przez podniesienie na najwyższy poziom pielęgnacji i konserwacji turbogeneratorów

i wyeliminowania tym samym możliwości awarii tych agregatów.

Na naradzie roboczej zalogi elektrowni przy kopalni „Ignacy” wysunęła szereg konkretnych wniosków w sprawie zmniejszenia poboru mocy w godzinach szczytowego obciążenia. Ponadto wiele brigad podjęło cenne zobowiązania oszczędnościowe. M. in. brigada naprawy turbosprężarek Franciszka Urbanka postanowiła skrócić o 36 godzin zaplanowany czas oczyszczenia kondensatora turbin, przyspieszając tym sposobem zwiększenie produkcji elektrowni o 1 megawat. Podobne zobowiązanie skrócenia o 72 robocznym okresie remontu kotła podjął brigadysta Wilhelm Wiczonek. Palacz Leon Skaba zadeklarował w imieniu wszystkich zmian kotłowych zaoszczędzenie 284 ton paliwa miesięcznie przez pełne wykorzystanie wydajności kotła.

## Naukowcy Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu wyprodukowali witaminę B12 w stanie krystalicznym

(a) Pięknym przykładem powiązania nauki z życiem praktycznym są sukcesy pracowników Zakładu Technologii Rolniczej Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. Realizując swe długoterminowe zobowiązania lipcowe z ub. roku, wyprodukowali witaminę B-12, naukowcy tego zakładu: dr Jerzy Pawelkiewicz, mgr Stanisław Stanicki, dr Karol Zdrojew, mgr inż. Kazimierz Szczepietko pod kierunkiem prorektora Wyższej Szkoły Rolniczej prof. dr Józefa Janickiego opracowali w skali labora-

toryjnej metodykę otrzymywania środka leczniczego przeciwko złośliwej anemii.

Przez wyprodukowanie w dniu 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta cennego leku w postaci koncentratów wystarczających dla celów klinicznych, długofalowe zobowiązanie naukowców, podjęte w dniu przekazania im nowego budynku — Zakładu 22 lipca ub. r. zostało realizowane na przeszło 3 miesiące przed terminem. Po tym sukcesie naukowcy postanowili

uzyskać większą wydajność produkcji tego leku i wytworzyć go w stanie krystalicznym.

Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN naukowcy Zakładu Technologii Rolniczej w Poznaniu przyspieszyli realizację swego postanowienia i zamiast we wrześniu już w przededniu Świąt Wyzolenia wyprodukowali witaminę B-12 w stanie krystalicznym. Jednocześnie naukowcy przystąpili do opracowywania podstaw produkcji przemysłowej.

## Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między rządem polskim a rządem NRD w sprawie żeglugi na wodach granicznych

(f) 2 sierpnia 1952 r. minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski i Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie ambasador Aenne Kundemann wymienili dokumenty ratyfikacyjne Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie żeglugi na wodach granicznych oraz w sprawie eksploatacji i utrzymania wód granicznych, podpisanej w Berlinie 6 lutego 1952 r. Przy wymianie dokumentów oboj byli wiceminister Żeglugi L. Bielski oraz wzyli urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie.

## Budowniczowie huty im. Bolesława Bieruta zdobyli sztandar przechodni

(f) W świetlicy Zjednoczenia Przemysłowego Budowy wielkiego kombinatu metalurgicznego im. Bolesława Bieruta w Częstochowie zebrała się produkująca załoga budowy, by uroczystie obchodzić swe wielkie zwycięstwo — zdobycie sztandaru przechodniego ZG Związku Zawodowego pracowników budowlanych za osiągnięcie w II kwartale br. zaszczytnego pierwszego miejsca we współzawodnictwie o tytuł najlepszej załogi budowlanej w Polsce. Wielkie poczucie obowiązku oraz wysokie uswiadomienie załogi pozwoliły jej m. in. na przekroczenie zobowiązania nadanych zobowiązań 4,2 procent, co przyniosło ponad 800 tys. złotych dodatkowych oszczędności. W czasie uroczystości 7 pracowników odznaczono odznakami przewodniczący, a 78 dyplomami oraz nagrodami pieniężnymi.

## Przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

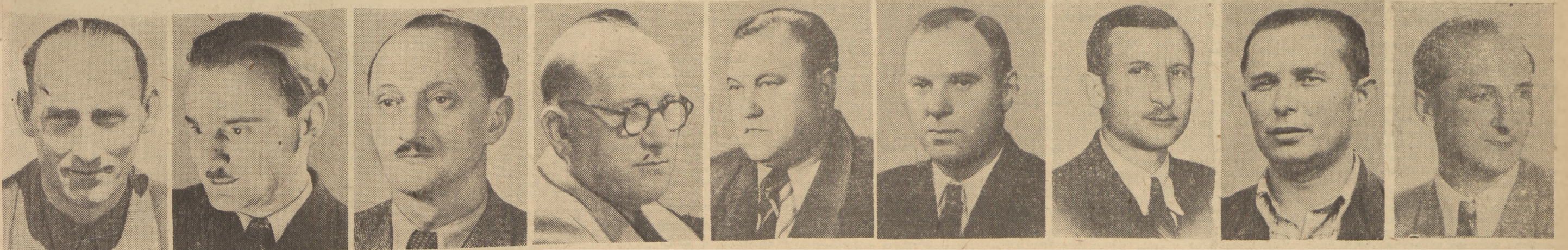
(f) W dniu 31 lipca br. odbyło się w Centralnym Związku Spółdzielców posiedzenie organizacyjne Centralnego Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości. W skład Centralnego Komitetu weszli: Prezes Naczelny Rady Spółdzielczej, członek Rady Państwa, dr H. Kolodziejski, Prezydium Zarządu Centralnego Związku Spółdzielców, prezesi rad nadzorczych i zarządcy centrali spółdzielczych, przedstawiciele organizacji masowych oraz przewodnicy pracy ze spółdzielni terenowych. Centralny Komitet opracował plan obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości koncentrując uwagę wokół następujących zagadnień:

1. Mobilizacja wysiłków do wykonania i przekroczenia planów gospodarczych, w celu uczczenia nadanych spółdzielczości polskiej praw i obowiązków w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
2. Troska o społeczne środki produkcji i całość mienia społecznego najwyższym nakazem każdego członka i pracownika spółdzielni.
3. Walka o umocnienie i pogłębienie spójni między miastem i wsią.
4. Walka o utrzymanie jednolitego światowego ruchu spółdzielczego.
5. Walka o pokój.

## 10-bm. rozpoczyna się „Tydzień Straży Pożarnej”

(a) W dniu 10 sierpnia rozpoczyna się w całym kraju „Tydzień Straży Pożarnej”. W okresie „Tygodnia”, straż pożarna zapozna społeczeństwo ze swoimi osiągnięciami. Dzięki stałemu podnoszeniu swych kwalifikacji, strażacy nasi osiągnęli wysoką sprawność. Straż pożarna posiada już samochody pożarnicze polskiej produkcji. W czasie „Tygodnia” wygłoszone zostaną liczne pogadanki, odczyty i prelekcje oraz odbędą się pokazy sprawności zespołów strażackich.

## Laureaci Nagród Państwowych



prof. dr inż. Jan Kożuchowski

mgr inż. Antoni Kopiczek

mgr inż. Kazimierz Terlecki

Andrzej Kulagowski teletechnik

Stanisław Konat teletechnik

Karol Przybysz teletechnik

Zdzisław Kacprzak graver maszynowy

Julian Rypiński ślusarz modelowy

Jerzy Słezicki ślusarz

NAGRODA ZESPOŁOWA: Zespół Zakładu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej — za opracowanie analizatorów dla potrzeb energetyki

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym dnia 2 bm. w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi odparły w dalszym ciągu ataki nieprzyjaciela na dotychczasowych pozycjach.

Dnia 2 bm. oddziały artylerii przeciwlotniczej armii ludowej i strzelców niszczycieli samolotów zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Jak donosi z frontu koreańskiego agencja Nowych Chin, jeden z koreańsko-chińskich oddziałów artylerii przeciwlotniczej w pierwszej połowie lipca na 20-kilometrowym odcinku frontu między rzeką Imdzin a Czornym zestrzelił lub uszkodził 40 samolotów amerykańskich. W okresie tym lotnictwo sił inwazyjnych USA, wykonując rozkazy w sprawie wzmożenia „nacisku militarnego”, dokonało ogółem 1.343 lotów na powyższym wąskim odcinku, czyli trzykrotnie więcej niż w całym miesiącu kwietniu. Natomiast liczba zestrzelonych i uszkodzonych samolotów amerykańskich na tymże odcinku przekroczyła pięćkrotnie stan z kwietnia br.

Barbarzyńskie naloty samolotów USA na ludność cywilną

(f) PEKIN (PAP). Agencja TASS donosi z Phenjanu: Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna podaje, że lotnictwo USA bombardowało ostatnio barbarzyńsko ludność cywilną wsi w okolicy Wonsanu. W naciocie tym brało udział około 200 samolotów amerykańskich, które zrzucały wiele bomb burzących i zapalających oraz ostrzeliwały pasieki i pola pokładowe. W wyniku nalotu zostało zabitych i rannych setki mieszkańców, w tym wiele kobiet i dzieci. Dzieciaki domów zostało zburzonych i spalonych. Amerykańscy piraci powietrzni strzelali do każdego człowieka, który zdołał uratować się z płonących wsi.

Rokowania w Panmunżon

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu w dniu 1 sierpnia br. oficerowie sztabów obu stron, prowadzących rokowania rozejmowe, omawiali szczegóły sformułowania projektu porozumienia w sprawie rozejmu.

Wyjazd z Moskwy Pietra Nenni

(f) MOSKWA (PAP). 1 sierpnia wyjechali z Moskwy wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej „Za utrzymanie pokoju między narodami” — Pietro Nenni oraz przebywający w ZSSR delegaci Włoskiej Partii Socjalistycznej. Goście przebywali w Związku Radzieckim około miesiąca. Zapoznali się z pracą wielu fabryk stołecznych, zwiedzili historyczne zabytki i instytucje kulturalne Moskwy. Byli oni również w Leningradzie, w obwodzie rostowskiem i Stalingradzie. Pietro Nenni i członkowie delegacji złożyli wieniec w Mauzoleum Lenina.

Odjeżdżających z ZSSR gości żegnał na lotnisku przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju Tichonow oraz przedstawiciele mieszkańców Moskwy.

W kilku zdaniach

AMERYKAŃSKA MAGAZYNKA W AUSTRII GAZY TRUJĄCE (f) WIENIEŃ (PAP). Oesterreichische Volkstimes donosi, że Amerykanie tworzą w zachodniej Austrii składy gazów trujących. Jeden ze składów gęstwi (gazu mustardowego) znajduje się w dolinie Leofeńskiej w prowincji Salzburg. Oficjalnie nazywa się on „składem amunicji chemicznej”.

VOTUM ZAUFANIA DLA MOSSADEKA

PARYŻ (PAP). Z Teheranu donosi agencja France Presse, że senat Irański uchwalił votum zaufania dla Mossadeka.

NOWY RADZIECKI SILNIK GAZOWY

(f) MOSKWA (PAP). Grupa pracowników naukowych opracowała wzór konstrukcyjny silnika benzynowego samochodów w Jarosławiu nowy typ 2-taktowego silnika gazowego. Jego konstrukcja umożliwia zastąpienie paliwa benzynowego przez gaz propan, który zwiększa znacznie eksploatacyjne właściwości wielkich samochodów ciężarowych.

Na marginesie

Drogowskazy

Hitlerowcy z Bonn ogłosili tzw. „Dzień Ojczyzny”. Z liczących artykułów zamieszczonych z tej okazji w różnych rewizjonistycznych pismach wynika jasno, że „ojczyzna” to zamysła się w granicach hitlerowskiego „Grossdeutschland”. „Szczególną gorliwość w odwetowej nagonce wykazuje „socialdemokratyczny” schumacherowski „Telegraf”. Ponury ten smatawlec rozpływa się w zachwytach nad tym, że podczas „Dnia Ojczyzny” na ulicach zachodniego Berlina umieszono będą „symboliczne drogowskazy” z napisami „Danzig 470 km”, „Koenigsberg in Preussen — 590 km” itd. Pozorobowcy Hitlera lubują się, jak widać, w „symbolach”. Ale jest to symbolika bardzo niekompletna. Zapominają o drogowskazie, który by wskazywał, czym się kończą szaleńcze plany wojny i zaburów. O drogowskazie z napisem: „Ruiny Kancelarii Rzeszy — 15 km”. KAD

Pod znakiem antyimperialistycznej walki o samookreślenie narodów

Przyjęcie rezolucji polskiej przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ zakończyła dyskusję nad zaleceniami VIII sesji Komisji Praw Człowieka o prawie narodów do samookreślenia.

Zalecenia te sformułowane zostały przez Komisję Praw Człowieka w dwóch rezolucjach. W myśl pierwszej rezolucji Zgromadzenie Ogólne ma zalecić państwom należącym do ONZ, by, respektując prawo narodów do samookreślenia i niezawisłości, popierały urzeczywistnienie tego prawa przez ludność krajów od nich zależnych i terytoriów powierniczych, znajdujących się pod ich zarządzeniem, oraz przyznawały im to prawo z chwilą, gdy ludność woli zostać samorządem i gdy ich wola zostanie stwierdzona drogą plebiscytu, zorganizowanego pod ogólnym kierownictwem ONZ.

Druga rezolucja Komisji prosi Zgromadzenie Ogólne o zalecenie państwom należącym do ONZ, a odpowiedzialnym za zarząd terytoriami zależnymi, aby informowały ONZ o stopniu realizacji przez ludność tych

terytoriów jej prawa do samookreślenia. Zalecenia powyższe przyjęte zostały przez Komisję pomimo sprzeciwu państw kolonialnych Anglii, USA, Francji i Belgii. Na sesji Rady Gospodarczo-Społecznej przedstawiciele tych państw usiłowali więc powetować swoją porażkę i zmienić tekst zaleceń, uchwalonych przez Komisję Praw Człowieka.

Przedstawiciel USA Lubin, poparty przez delegatów Anglii, Francji i Belgii, usiłował zmienić treść pierwszego zalecenia Komisji drogą wniesienia swoich poprawek. Przedstawiciel Saksin poddał krytyce stanowisko mocarstw kolonialnych i zdemaskował manewry delegacji amerykańskiej, zmierzające do kompletnego wyjąłowania zaleceń Komisji Praw Człowieka. Podkreślił on, że urzeczywistnienie prawa narodów do samookreślenia odpowiada pragnieniom wielu setek milionów ludzi, znajdujących się w niewoli politycznej i ekonomicznej u kolonialistów amerykańskich, angielskich, francuskich, belgijskich i innych.

Również przedstawiciele Czechosłowacji i Polski ostro skrytykowali stanowisko mocarstw kolonialnych. Przedstawiciel Polski Boratynski stwierdził, że uchwalając obie rezolucje, Komisja Praw Człowieka wykonała mandat powierzony jej przez Zgromadzenie Ogólne. Boratynski wniósł w imieniu delegacji polskiej rezolucję, przewidującą przekazanie Zgromadzeniu Ogólnemu omawianych zaleceń Komisji Praw Człowieka. Wobec przyjęcia rezolucji polskiej przez większość Rady, propozycja amerykańska o wniesieniu poprawek do zaleceń Komisji automatycznie odpadła i nie została poddana pod głosowanie.

Sprawa samookreślenia narodów była ostatnim ważnym zagadnieniem figurującym na porządku dziennym Rady Gospodarczo-Społecznej. XIV sesja Rady rozpoczęła 20 maja została zamknięta.

Kierownictwo Międzynarodowego Czerwonego Krzyża usiłuje zapobiec dyskusji w sprawie zbrodni ludobójców USA w Korei

Obrazy konferencji w Toronto

(f) OTTAWA (PAP). Podczas dalszych obrad komisji głównej Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Toronto, kierownictwo Czerwonego Krzyża usiłowało ponownie zapobiec dyskusji na temat bestialstw i interwencji amerykańskich w Korei i gwałcenia przez nich konwencji geneńskich.

Przewodniczącą Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża, Sandstroem zgłosił w imieniu Szwedzkiego Komitetu Czerwonego Krzyża projekt rezolucji, zmierzający do tego, aby nie dopuścić do rozpatrywania „Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża” polega o obecnie na bronienu agresorów i osłanianiu ich zbrodni w Korei. Delegat radziecki zapropono-

wał uchwalenie rezolucji, w której Konferencja ponownie wyraża wszystkie narodowe organizacje Czerwonego Krzyża do spełnienia swego obowiązku i domagania się od rządów zakazu broni atomowej. Konferencja wyraża również do zawarcia międzynarodowej konwencji w tej sprawie. Dyskusja nad wnioskiem radzieckim odbyła się na następnym posiedzeniu.

Wobec całkowitej izolacji i braku poparcia ze strony większości delegacji (z wyjątkiem amerykańskiej i jej popieczników) przedstawiciel klki kuomintangowskiej zmuszony był zrezygnować z dalszego udziału w obradach Konferencji i opuścić sesję.

Z taką młodzieżą można dokonać cudów

Dziennikarze krajów demokracji ludowej o wrażeniach z pobytu w Polsce

Grupa dziennikarzy krajów demokracji ludowej: Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii oraz NRD, która przybyła do Polski na Zlot Młodych Przewodników — budowniczych Polski Ludowej, przed wyjazdem do swoich krajów podzieliła się z dziennikarzami stolicy wrażeniami z pobytu w Polsce. W czasie spotkania, które upłynęło w, niejzykie serdecznej i koleżeńskie atmosfery zagranični dziennikarze opowiedzieli o głębokim podziwie jaki wzbudził wśród nich potężny entuzjazm, radość i siła, które zaprezentowała na Zlocie polska młodzież.

„Z taką młodzieżą — mówi Teres Lóki, dziennikarka węgierskiego pisma „Szabad Nep” — można dokonać prawdziwych cudów. Teraz dopiero rozumiem, jak bardzo przyczyniła się Warszawa młodzież do tego, że mogłiście w tak krótkim czasie wybudować tyle nowych fabryk, uruchomić nowe kopalnie, odbudować zniszczone miasta. Wycieczka po Polsce oraz żywy kontakt, jaki nawiązaliśmy z młodzieżą robotniczą Nowej Huty i kopalń Śląska, są dla nas

najlepszym dowodem siły i osiągnięć Waszej młodzieży.”

Przedstawiciel Bułgarskiej Agencji Prasowej — Stojan Stoimienow z głębokim przejęciem mówił o tym, że w Polsce tak jak i w Bułgarii na każdym kroku spotykał się z przykładami pomocy Związku Radzieckiego.

Dziennikarze z Niemieckiej Republiki Demokratycznej mówili o gorącej przyjaźni z jaką witała ich polska młodzież. „Gorące i manifestacyjne przywitania, które zgłotowała nam młodzież Huty „Pokoju” — mówi przedstawiciel „Junge Welt” Rudolf Lehnert — pozostanie nam na długo w pamięci. Szczególnie mocne wrażenie sprawiła na nas odbudowa zniszczonych przez faszystów zabytków kulturalnych Widelisłmi w Warszawie i w Gdańsku całe dziełnice odbudowywane tak jak wyglądały one wiele dziesiątek i setek lat temu. Nasza klasa robotnicza i nasi murarze wzorując się na Waszych osiągnięciach i na przywiązaniu do tradycji, przystępują z równym dągnięciem do odbudowy

zniszczonych zabytkowych dzielnic Berlina.” Wyjeżdżający z Polski dziennikarze przekazali swoim gospodarzom masom pracującym w Polsce gorące i serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszych owocnych osiągnięć w budownictwie swojej Ojczyzny.

Związkowcy francuscy zwiedzają Warszawę

28-osobowa delegacja związkowców francuskich, która przebywała w Polsce na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowców, zwiedziła Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu, Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego oraz Dom Słowa Polskiego.

Przyjazd delegacji związkowców Belgii i Algeru

2 bm. na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowców przybyły do Warszawy: 7-osobowa delegacja związkowców Belgii i 7-osobowa delegacja związkowców Algeru.

Wśród filmów dokumentalnych wybił się na czoło radzieckich kolorowy reportaż „Pierwszy Maja 1952”. Wyroził się bułgarski film publicystyczny o tyto-faszystowskiej bandzie pt. „Oblicze zdradców”, oraz węgierski kolorowy film z życia dzieci koreańskich na Węzrach pt. „Bohaterska młodzież”. Z dużym zainteresowaniem spotkali się dokumentarny film produkcji chińskiej pt. „Walczący Vietnam”, który przyniósł wiele ciekawego, wzruszającego i mobilizującego materiału informacyjnego z życia bohaterskiego ludu Wietnamu walczącego o swą wolność i niepodległość. Wyświetlony został również pierwszy film albański pt. „Droga do słońca”, filmowy dokument o nowej drodze życia i rozwoju ludowej Albanii, której przewodniczącym jest Enver Hoxha, który został w Tyranie i w Moskwie przy współdziałaniu znanego filmowca radzieckiego Kopolina.

31 lipca odbyła się festiwalowa premiera polskiego filmu „Gromada” wyświetlanego w Czechosłowacji pt. „Cud u młyna”. Film spotkał się z zycielnym przyjęciem.

Mija ostatni, 20-ty dzień festiwalu. Na ekran festiwalowego kina wchodzi: czeski, kolorowy film fabularny o młodziży „Jutro będzie się tańczy wszędzie”, radziecki film o Tarasie Szezw-cenckim oraz dwa filmy dokumentalne — węgierski film „Dzień Wyzwolenia” i słowacki kolorowy „Tezza nad Słowacją” w sumie 107 przedstawień. Międzynarodowe Jury obraduje, wyznaczając i pełnomocnego Włoch w Polsce panu Giovanni Battista Gugnaschelli

IRENA MERZ

WIADOMOŚCI Z IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Chycheła zdobył złoty medal

Przedostatni dzień Igrzysk Olimpijskich był dla Polski dniem radośnym. Zdobyliśmy dzięki wspaniałemu walec Zygmunta Chycheły złoty medal olimpijski oraz medal srebrny, jaki wywalczył Antkiewicz. Tego ostatniego skrzywdził wyraźnie sędziowie punktowii, odbierając mu zwycięstwo nad Włochem Bolognesi.

Sukcesy Chycheły i Antkiewicza w turnieju, który miał rekordową obsadę i który stał na wysokim poziomie, są tym cenniejsze, że nigdy jeszcze, zaden polski i pięciarż nie zdobył lepszej lokaty na Igrzyskach Olimpijskich.

Sukcesy obu naszych reprezentantów świadczą również, że pięciarstwo nasze należy do czołówek światowej, tym bardziej, że inni nasi zawodnicy wykazali w tym turnieju dobrą postawę, przegrywając najczęściej z późniejszymi mistrzami lub wicemistrzami Olimpijskimi.

Szerzej wzmruszona była mała grupa Polaków, zgromadzona w Messynie, gdy ogłoszono zwycięstwo Chycheły. Moment uroczystego wręczenia Polakowi złotego medalu, polonczy z odegraniem hymnu państwa, dał zwycięstwu Polakowi polskiej flagi, to nigdy niezapomnianą chwilę.

Droga Zygmunta Chycheły do tego największego w jego karierze sportowej sukcesu, nie była łatwa. Na przestrzeni 6 dni pokonał on kolejno 5-ciu dobrze przygotowanych i silnych przeciwników. W każdej walce musiał dać z siebie wszystko, by uzyskać zwycięstwo.

W decydującej walce ze Szwedzakiem Chycheła wygrał, zwycięstwo jednakże zdobył celnym kontrolm i doskonałym unikom. Ataki Szekerbakowa mijają się z jego obroną. W walce z Chychełką zwyciężył w pierwszej rundzie, w drugiej natomiast przegrał, zdobywając srebrny medal.

Koszykarze ZSSR zdobywają srebrny medal

W finale olimpijskiego turnieju koszykowie ZSSR pokonali ZSSR 36:25 (17:15). W spotkaniu o 5 miejsce Chile wygrało z Brazylją 54:49 (28:24). Ostatnia kolejność turnieju jest następująca: 1) USA, 2) ZSSR, 3) Urugwaj, 4) Argentyna, 5) Chile, 6) Brazylja, 7) Bułgaria, 8) Francja.

Nowy sukces pływacki węgierski

Olimpijskie konkurencje pływackie zakończono w sobotę finałami na 400 m st. dow. kobiet, 1.500 m i 200 m st. klas. męzów oraz skokami z wieży. W konkurencjach pływackich węgierskie terceza raz potwierdziły swoją wysoką klasę, zajmując dwa pierwsze miejsca na 400 m st. dow. Złoty medal zdobyła Gyenge, bijąc rekord olimpijski wynikiem 6:12.

Novak zdobył srebrny medal. Wyniki: 400 m st. dow. kobiet — 1) Gyenge (Węgry) — 5:12, 2) Novak (Węg.) — 5:17, 3) Kawamoto (USA) 5:18.

Aresztowanie członka KC FPK

(f) PARYŻ (PAP). — „L'Humanite” donosi, że deputowanemu do parlamentu francuskiemu, członek KC FPK Leon Felix, został po przybyciu do Tunisu aresztowany, a następnie wysiedlony.

Wydarzenia w Egipcie

(f) LONDYN (PAP). — Jak donosi radio londyńskie, partia Wafd — największe stronnictwo polityczne Egiptu — ogłosiła manifest, w którym wyraża, aby nie prowadzić żadnych dalszych rokowań z Anglią, dopóki wojska angielskie nie zostaną wycofane z Egiptu. Partia Wafd proponuje również przeprowadzenie w Sudanie wolnego plebiscytu w sprawie przyłączenia tego kraju do Egiptu. Manifest wyraża do odrzucenia propozycji mocarstw zachodnich w sprawie stworzenia „dowództwa Środkowego Wschodu”.

(f) LONDYN (PAP). Jak donoszą z Kairu, 30 lipca w Chartumie odbyło się posiedzenie Zjednoczonego Frontu Narodowego Sudanu, na którym postanowiono przesłać do rządu egipskiego memorandum, stwierdzające, że Sudańczycy żądają ewakuacji wojsk obcych z Sudanu i udzielenia sobie prawa do zdecydowania o swej przyszłości.

Kronika dyplomatyczna

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 2 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Włoch w Polsce pana Giovanni Battista Gugnaschelli

ciem. Jego potężne ciosy nie dochodzą do Chycheły, który „obtanowuje” przeciwnika trafiając przede wszystkim w prosty. W drugiej rundzie walka toczy się przeważnie w półstanie. Teraz lepszy jest Szekerbakow, który częściej i mocniej trafia. O zwycięstwie Polska decyduje trzecia runda, w której Chycheła zapewnia sobie przewagę punktową kontratakami.

Gdy ogłoszono zwycięstwo Polaka, pierwszy, który złożył mu serdeczne gratulacje, był reprezentant ZSSR, od którego Chycheła w początkach swej kariery sportowej wiele skorzystał i wiele się nauczył. Teraz drugi reprezentant w finale, Antkiewicz, przejął z Włochem Bolognesi tylko w oczach sędziów — których zwyciężył jeden — Anglik Mason — dał zwycięstwo Polakom stosunkiem punktów 59:58.

Antkiewicz wygrał miniaturową pierwszą rundę, głównie dzięki kółce, w której niebezpiecznie trafił Włocha prawym sierpem. Drugie starcie wygrał Polak, wyrażnie jego ataki na korpus przeciwnika są teraz przyczyną i skuteczną Bolognesi słabnie w oczach. W czasie przerwy Włoch odzyskał nieco siły i po goncu, próbując nadrobić stracone punkty, rzucił się na Antkiewicza, zmuszając go do gładzenia ciosów. Ale ataki te zostały ostatnie minuty walki trwała zacięta wymiana silnych sierpów. Zaden z przeciwników nie uzyskał przewagi, w sumie więc zwycięstwo należało się Polakowi. Drugi sędziowie jednak wydał inny werdykt.

W walkach finałowych turnieju pięciarskiego duży sukces odniósł również reprezentant USSR Zacharia i znany pięciarż węgierski Papp zdobywając po pięknych emocjach zwycięstwa w kategorii piórkowej i lekkośćnej.

W napadzie Węgier bardzo dobrze zagral lewoskrzydłowy Ceibor. Ataki Ceibora wyrażnie przywaliły tylko zbyt małą ilość strzałów, chociaż okazał podziomymi było wiele. Pomoc zaimponowała, zwłaszcza piękny wstrząsający napad. Z obronę najslabszy był Bużanski. Grosis w bramce nie miał wiele roboty, a w kilku niebezpiecznych sytuacjach interwencji zdecydowanie.

Zespół Jugosłowiański, szybki i dobry technicznie tylko w pierwszej rundzie przegrał. W pozostałych rundach zwyciężył, zdobywając złoty medal.

Dalsze konkurencje

4) Green (USA) — 5:16, 5) Hvege (Dan.) — 5:16, 6) Szekely (Węg.) — 5:17. 200 m st. klas. męzów — 1) Davis (Australia) — 2:24, (rek. olimp.) 2) Stasforth (USA) — 2:27, 3) Klein (Niem. zach.) — 2:39, 4) Hirayama (Jap.) — 2:37, 5) Kajikawa (Jap.) — 2:38, 6) Nagasawa (Jap.) — 2:39, 7) Kono (USA) — 1:30, 8) (rek. olimp.) 2) Hashizune (Jap.) — 1:31, 4) Okamoto (Braz.) — 1:31, 5) Mc Lane (USA) — 1:31, 5) Bernado (Fl.) — 1:31, 6) Kitamura (Jap.) — 1:30, 4) skoki z wieży kobiet — 1) Mc Cormick (USA) — 7:37 pkt., 2) Myers (USA) — 6:53 pkt., 3) Irwin (USA) — 7:49 pkt., 4) Pellissard (Fr.) — 6:03 pkt., 5) Long (Ang.) — 6:18, 6) Werena (ZSSR) — 6:19.

Węgry mistrzem olimpijskim w pilce wodnej

W finałowych spotkaniach o miejsca od 1 do 4 w pilce wodnej Węgry pokonały USA 4:0 (4:0), Jugosławia i Włochy 3:1 (3:1). W meczach o miejsca od 5 do 8 ZSSR zremisował z Belgia 3:3 (3:2), a Holandia pokonała Hiszpanię 7:1 (4:0). Belgia uposała się w ostatnieze.

Leckoatleci, piłkarze i gimnastycy powrócili z Olimpiady

W sobotę 2 bm. wieczorem powrócili z Helsinek cztery polskie ekipy: lekkoatleci, piłkarze i gimnastycy. Na Dworcu Wschodnim w Warszawie witali olimpijczyków przedstawiciele GKKP ZMP i zresztą sportowcy zgrupowani w AZS powitają gojącego kolegi Kocerki — zdobywcę brązowego medalu olimpijskiego w rzucie młotem. Olimpijczycy pojechali z dworca do Akademii Wychowania Fizycznego.

I krajowe zawody spadochronowe

W Warszawie rozpoczęły się pierwsze w dziejach polskiego latawca krajowe zawody spadochronowe. Zawody, których organizatorem jest Liga Lotnicza, są sprawiedliwym wyrazem osiągnięć w dziedzinie spadochroniarstwa, które zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Zawody stanęły najpełniej skompletowane i wszystkie z całego kraju, reprezentujące wszystkie cztery strony kraju, którzy wylądowali na lotnisku przy ulicy, którą przemianowano w „ulicę Lotniczą”.

Oświadczenie kierownika radzieckiej delegacji sportowej w Helsinkach

(f) HELSINKI (PAP). Kierownik radzieckiej delegacji sportowej, uczestniczącej w XV Igrzyskach Olimpijskich — N. Romanow opublikował w prasie fińskiej oświadczenie, w którym zwraca ponownie uwagę na niesprawiedliwe i nieobiektywne orzeczenia pozostawionych sędziów i kolegów sędziowskich.

W oświadczeniu swym Romanow przypomina, że pras fińska niejednokrotnie już rodziła listy nie do końca uczynione w działalności niektórych sędziów i kolegów sędziowskich. Jednakże słuszne uwagi są ignorowane przez sędziów, w ostatnich stopniu uwzględnione są one wymagalby szlachetny duch zawodów sportowych i tradycje sportu olimpijskiego. Na ostatni dzień, w ostatnim czasie zostały popełnione nowe, rażące błędy.

Romanow przytacza dalek w swym oświadczeniu szereg konkretnych faktów nieprawidłowego i nieobiektywnego sędziowania. Wskazuje, że fakty takie miały miejsce w czasie zawodów różnych rozgrywek konkurencji, m. in. wyszej szkoły jeździectwa, skoków kobiet z trampoliny, w zawodach bokserkich, pras fińskiej nie zostały wzięte pod uwagę oświadczenia Romanowa, wynika z poszczególnych sędziów i kolegów sędziowskich świadomości obniżeń i zryskach przez sportowców Związku Radzieckiego i niektórych innych krajów, a jednocześnie celowo i niesprawiedliwie podwyższaj wyniki sportowców innych państw.

Romanow podkreśla, że w niektórych wypadkach główne kolegi sędziowskie uznają, że sędziowie postępowali w sposób nieprawidłowy, niemniej jednak nie podjęli żadnych kroków, aby zmienić ten stan rzeczy.

W zakończeniu Romanow wyraża ubolewanie z tego powodu, że kierownicy niektórych delegacji sportowych nie są w stanie wyrażać nacisku na kolegi sędziowskie XV Igrzysk Olimpijskich. Sytuacja taka jest nie do zaakceptowania. W takich wypadkach należy do Komisji Olimpijskiej uczynić wszystko co w jego mocy, by działalność sędziowska została w czasie Igrzysk Olimpijskich była uczciwa i sprawiedliwa.

Jeszcze jedna pomysłka sędziowska w finale było przyznawanie zwycięstwa Hamalainenowi w walkę kocięcej had Me Nally (Flandria).

Pięciarstwo amerykańskie reprezentowało w finałach 5-ciu Murzyńców, wyszkolonych w zawodowych stacjach bokserkich, którzy zajął po zwycięstwach finałowych podziałem kontrakt na zawodownictwo.

W 10 walk finałowych turnieju olimpijskiego w boksie (od mużczy do dziewcząt) Brooks (USA) pokonał Baela (Niemcy zach.), Hamalainen (Flandria) użnany został zwycięzcą Me Nally (Flandria), Zachara (SR) wypunktował Caprari (Włochy), Bolognesi (Włochy) uzyskał niesłuszne zwycięstwo nad Antkiewiczem, Adkins (USA) wygrał nieuczciwie z Międownem (ZSSR), który przystąpił do walki z dwoma rozgrywanymi lukami brytmowymi i wykazał wspaniałą postawę, walcząc ambitnie mimo tych kontuzji do końca spotkania. Chycheła (Polska) wypunktował Szekerbakowa (ZSSR), Papp (Węgry) zwyciężył Van Stehalyka (Afryka Północna), który przystąpił do trzeciej rundy na deskę, Paterson (USA) zokonałował w rundzie Tita (Rumunia), Lee (USA) wypunktowała Pacenze (Argentyna) i Sanders (USA) wygrał wskutek dyskwalifikacji Johanssona (Szwecja), który odeślanł został do rogu za unikanie walki.

Ostatni dzień Igrzysk Olimpijskich, poświęcony konkurencjom sportowym, przyniósł dalsze piękne sukcesy reprezentantom ludowych Węgier, którzy zdobyli olimpijskie medale w pilce nożnej, zwyciężyła Jugosławia, w piyanwaniu i pilce wodnej.

Węgrzy mistrzem olimpijskim w pilce nożnej

W napadzie Węgier bardzo dobrze zagral lewoskrzydłowy Ceibor. Ataki Ceibora wyrażnie przywaliły tylko zbyt małą ilość strzałów, chociaż okazał podziomymi było wiele. Pomoc zaimponowała, zwłaszcza piękny wstrząsający napad. Z obronę najslabszy był Bużanski. Grosis w bramce nie miał wiele roboty, a w kilku niebezpiecznych sytuacjach interwencji zdecydowanie.

Zespół Jugosłowiański, szybki i dobry technicznie tylko w pierwszej rundzie przegrał. W pozostałych rundach zwyciężył, zdobywając złoty medal.

Dalsze konkurencje

4) Green (USA) — 5:16, 5) Hvege (Dan.) — 5:16, 6) Szekely (Węg.) — 5:17. 200 m st. klas. męzów — 1) Davis (Australia) — 2:24, (rek. olimp.) 2) Stasforth (USA) — 2:27, 3) Klein (Niem. zach.) — 2:39, 4) Hirayama (Jap.) — 2:37, 5) Kajikawa (Jap.) — 2:38, 6) Nagasawa (Jap.) — 2:39, 7) Kono (USA) — 1:30, 8) (rek. olimp.) 2) Hashizune (Jap.) — 1:31, 4) Okamoto (Braz.) — 1:31, 5) Mc Lane (USA) — 1:31, 5) Bernado (Fl.) — 1:31, 6) Kitamura (Jap.) — 1:30, 4) skoki z wieży kobiet — 1) Mc Cormick (USA) — 7:37 pkt., 2) Myers (USA) — 6:53 pkt., 3) Irwin (USA) — 7:49 pkt., 4) Pellissard (Fr.) — 6:03 pkt., 5) Long (Ang.) — 6:18, 6) Werena (ZSSR) — 6:19.

Węgry mistrzem olimpijskim w pilce wodnej

W finałowych spotkaniach o miejsca od 1 do 4 w pilce wodnej Węgry pokonały USA 4:0 (4:0), Jugosławia i Włochy 3:1 (3:1). W meczach o miejsca od 5 do 8 ZSSR zremisował z Belgia 3:3 (3:2), a Holandia pokonała Hiszpanię 7:1 (4:0). Belgia uposała się w ostatnieze.

Olimpijczycy radzieccy goszczą sportowców fińskich

W piątek wieczorem na zaproszenie sportowców radzieckich bawili w wiosce Olanemi fińska ekipa olimpijska. Spotkanie sportowców ZSSR i Finlandii upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Lekkoatleci, piłkarze i gimnastycy powrócili z Olimpiady

W sobotę 2 bm. wieczorem powrócili z Helsinek cztery polskie ekipy: lekkoatleci, piłkarze i gimnastycy. Na Dworcu Wschodnim w Warszawie witali olimpijczyków przedstawiciele GKKP ZMP i zresztą sportowcy zgrupowani w AZS powitają gojącego kolegi Kocerki — zdobywcę brązowego medalu olimpijskiego w rzucie młotem. Olimpijczycy pojechali z dworca do Akademii Wychowania Fizycznego.

I krajowe zawody spadochronowe

W Warszawie rozpoczęły się pierwsze w dziejach polskiego latawca krajowe zawody spadochronowe. Zawody, których organizatorem jest Liga Lotnicza, są sprawiedliwym wyrazem osiągnięć w dziedzinie spadochroniarstwa, które zyskuje sobie coraz więcej zwolenników. Zawody stanęły najpełniej skompletowane i wszystkie z całego kraju, którzy wylądowali na lotnisku przy ulicy, którą przemianowano w „ulicę Lotniczą”.

Oświadc

# PIERWSZA Z WIELKICH BUDOWLI

Michał Szolochow

P O obu stronach drogi od Rostowa nad Donem do osiedla Cymlańskie, jak rzeka w cza sie przybiera wód, falują zboża. Nie ogarnie ich, nie obejmie radośnie spojrzem. Patrzysz i natpatrzysz się nie możesz. Zdzajesz sobie sprawę, że wszystko to jak okiem sięgnąć, na przestrzeni 300 km jest jedynie cząstką olbrzymich zbiorów kraju, ale i to, co staje ci przed oczyma, wydaje się niezmierny. Równie ogromny i niezmierny wydawał ci się w odległych czasach dziedzinista niewielki zakątek świata, w którym żyłeś.

Aż dziw bierze, do jakiego stopnia w ten błąd, zrzadkiem tylko rozważnym słowem dzieł zlagodniały tak soczyste pod niebem południa barwy, które z taką rozważnością roztacza w linii przyszoła. W oddali spoza palmy kurhanów mgolnych na północnym wschodzie wstaje ciężka chmura, która zagnana w górę leżą, nie będać jednak w ścianie przebiec się przez pomnik, czarna warstwa chmur stoi na horyzoncie na kształt niewysokiego prostego słupa bezsilna i prawie bezbarwna.

Na skrajach drogi widać się popielato-błękitna wstążka piotuna, który dawniej był smutną ozdobą dołskich stepów. Wszędzie prawie wyparły go zboża, które walczo, po gospodarsku sięgają prawie samej drogi. Piotunowi przypadł w udziale gorzki los dogorywać chyba tylko na kolchozowych pastwiskach, na drogach polnych, na zбочach leśnych wawozów.

Tuż za strefą piotuna wyraźnie błękitno-zielonym murem 100-hektarowy obszar dojrzewającego owsa, a dalej żółto-bure, całe w bezbarwnych plamach pole, nie wiadomo czy spóźnionego jęczmienia czy pszenicy. A jeszcze dalej jeżą się nieskończone łączki. Aż tu nagle błysną w słońcu czerwonym złotem, za tygłe ciężkie fale pszenicy, która pokładła się, zmęczona wiatrami. Z wysiłkiem pełną po niej dwa kompani samobieżne, a słoneczne odbłaski igrają na ich ciemnoszarych bokach. Choć step jest tu pofałdowany, to jednak oko z trudem rozemnie w oddali ledwie widoczny brzezek widokregu.

Na samym dole szerokiego jaru ślona mgła zgaszcza się. Po drugiej stronie zbocza staje ona w błękitnawy dymek koloru bzu i na samym grzbiecie w odległości 20 km od drogi, niedostrzeżalnie dla oczu, zlewa się z niebem. I tylko stojący na warcie majestatycznie kurhan podnożem swym podkreśla niewidzialną linię widokregu.

Na prawym brzegu Donu, w jego środkowym biegu wiele ich wznosi się — kurhanów i mogił. Trwają na wzgórzach Donu, jak gdyby wyczuwając odwieczną granicę, jak gdyby czuwając i pełniąc straż nad zadońskim ustrojem, skąd ongiś najjeżdżali na Ruś Chazarowie, Pieczyngowie, Polowcy. Przez całe wieki lewym brzegiem Tanaisu-Donu ciągnęły z południowego wschodu hordy najjeźdźców, a kurhany znaczyły ich drogę. Przewalowały, jako pomniki zamierzonych czasów.

Wody morza Cymlańskiego zatopły prastarą twierdzę chazarską Sarkiel, zburzoną i spustoszoną jeszcze przez Swiatoława. Dziś uciec przepelnia ci serce i dławki gardła, kiedy z góry Kumszackiej oglądasz nie dawną, dobrze znaną wstęgę Donu, wijącą się kapryśnie wśród zielonych lasów i łąk, lecz ślona tonie morskie.

Witażcie, drogie morze dońskie, stworzone wola partii bolszewickiej, wola Stalina, wola, którą tchnął On w serca synów naszej wielkiej Ojczyzny, uzbudził ich bohaterkie dionie!

Zyj i trwaj wiecznie, Wolgo-Donie, — przepyszny tworze rozumu i pracy narodu radzieckiego!... Górując nad Wolgą i kana-

lem, wznosi się majestatycznie posąg Stalina, którego geniusz złączył wody dwóch wielkich i zalewających naszą Ojczyznę. Wielkim żeglownym kanałem Wolga — Don, któremu nadano imię twórcy naszej partii, naszego radzieckiego państwa — niesmiertelne imię Włodzimierza Lenina — ciągną karawany łatek w zębem, drewnem, zbożem, maszynami, papierem — z bogactwami kraju. Płyną nową połączoną arterią wodną naszej Ojczyzny.

Nas, współczesnych, którzy jesteśmy świadkami początku urzeczywistnienia gigantycznego stalnowskiego planu ujarzmenia przyszoła, stać na razie na poboczu szkiego, co oglądając nasze oczy. Ziwni się jednak pisarz, który stworzył dzieło, gotnie wielkiej budowli komunizmu.

Też chwalebnych czynów, ile przyswaja hartu ducha i ofiarności człowieka radzieckiego — uczestnika pokojowego budowlania, a kiedy trzeba, to i żołnierza — zanotowano w kronikach budowy kanału żeglownego Wolga — Don! Ile bezsennych noc, ile wysiłku myśli, ile energii włożono w potężny maszynowy kanał, w śluzę, w wszystkie urządzenia Wolgo-Donu!

I podobnie, jak cały kraj uczestniczył w produkcji urządzeń, maszyn i mechanizmów dla Wolgo — Donu, tak i wszyscy synowie i córki naszej wielonarodowej ojczyzny brali udział w gigantycznej budowlie epoki stalnowskiej, w narodzinach pierwotnego dziecica komunizmu w urzeczywistnieniu marzeń dnia dzisiejszego i przagnień tych, co żyli ongiś przed nami i snuli myśli o szczęściu ludu.

Zwykliśmy nazywać budowę kanału Wolga — Don odwiecznym marzeniem narodu rosyjskiego. Myślał o tym Piotr Pierwszy, myślały produkujące umysły Rusi, ale były to jałowe rozmyślenia. Nic też zdziwnego, że gubernator Astrachania, książę Golicyn, któremu Piotr powierzył kierownictwo robót przy przekopie kanału Wolgo-Don, straciwszy wiarę w wykonalność tego zamysłu, pisał: „Jeden bóg kieruje biegiem rzek i zuchwałstwem byłoby, gdyby człowiek chciał połączyć to, co rozdzielił wszechmogący”.

A jednak zjawili się ludzie, zespoleni wola komunizmu, którzy i dokonali tego, co ongiś wydawało się zuchwałe i niewykonalne.

Marzenie, które w naszej epoce opanowało cały naród, wcieliła w życie partia bolszewicka, i nie ma nic przypadkowego w fakcie, że podobnie jak w czasie Wojny Nawałowej, również i obecnie na każdym odcinku stanęły setki komunistów. Prowadził oni masy do boju o ujarzmenie żywiołów przyrody, o stworzenie wielkiej budowl narodowej.

Pamiętamy słowa towarzysza Stalina: „Wielka energia rodzi się jedynie dla wielkich celów”. Oto oni twórcy wielkiej energii, służącej wielkim celom komunizmu budowlania.

Inżynier Fiodor Riezcziłow, kierownik czwartego rejonu budowlanego cymlańskiego systemu wodnego pochodził z miasta Gorki i czy to z twarzy czy też z całej robocarskiej postaci zdradza pewne odległe podobieństwo do swego wielkiego krajana. Uśmiechając się, zaczął opowiadać głosom, w którym drga lekko wzruszenie: „Miałem u siebie brygadę Alakina, ludzi ze dwudziestu. Alakin sam jest rodem z Moldawii. Stamtąd pochodzi też większość budowlanych — członków jego brygady. Prac-

wali wyjątkowo dobrze, ale to jeszcze nic! W zeszłym roku jak przybrało i zachodziła obawa, że kra zniszczy izbyce prowizorycznego mostu kolejowego, skakali na lód i drobili go łomami, aby uratować most. Pracowali, jak saperzy na froncie.

Któregoś dnia wczesnym rankiem, było to w początkach zimy — wychodzę na brzeg Donu. Pochodził do mnie jakiś Kozak — starszek i pyta: — Budujesz, synku? — Budujemy, ojczulku. — No, a jak myślisz, uda się? Odpowiadam: — Jeżeli bolszewicy zamysłili, musi się udać.

Starszek zasepił się. — Buduj, synku. Widzisz: wierzby są czerwone, to znaczy, że i zima będzie ciepła. Ale na wiosnę uważaj! Kiedy lody ruszą następna woda pójdzie ciepła, też się bój, sprawa wam ona kapieł. To tylko w księżkach tak piszą: „cichy Don”. Ale jak się wiosna rozigra — istna bestia. Każda zapora przemłnie. Miej się na baczności, aby nie zniszczył tego co robicie.

Odwrócił się i odszedł. Kiedy lody ruszyły, rzeka sprawiła nam wiele zmartwień, narobiła szkód. Zdałoby się, że myślni inżynier przewidywała wszystko. Ale przybrób był nadspodziewanie duży, największy w ciągu ostatnich siedemdziesięciu lat — jak orzekli zgodnie najstarsi ludzie miejscowi, tak, że tylko potężny sprzęt techniczny w połączeniu z bohaterstwem naszych ludzi zdolał zażegnać żywiołową klęskę. Przez kilka dni z rzędu nie spano, ratowano tamę i prowizoryczny most. Woda dochodziła już prawie do powierzchni mostu. Izbyce trzeszczały tak, że po prostu strach ogarniał człowieka. Jak się okazało, stary miał słusność: kiedy rozpoznał się przybrób, webrane wody wystąpiły z brzegów i porwały z sobą chrust, belki, drzewa zrabane w rozlewisku Donu. Kolo pali, na których zbudowano most, powstały groźące katastrofą zatopy. Lód wysadzaliśmy w powietrze totem, ale był on bezsilny wobec zniszczeń przez wodę drzew i chrustu. Alakinowcy — tak nazwaliśmy członków brygady Alakina — skakali z piłami i siekierami na zatopy i tkwiąc po pas w spienionym, wściekle ryczącym nurcie, rąbali i piłowali pnie drzewne, zwały chruście między palami mostu”.

Nie ma obecnie na budowie Alakina i jego towarzyszy, ale to czego dokonali, pozostanie na zawsze w pamięci tych, z którymi i dla których pracowali.

Olbrzymia ilość doskonałego sprzętu technicznego, stanowiąca ekwipunek budowy, nie wyeliminowała bynajmniej ciężkiej pracy fizycznej, czasem nawet bardzo niebezpiecznej. W roku ubiegłym, podczas przyboru spiętrzone masy wod zatakowały wykopy pod śluzę i elektrownię. Wypukliwały żwir pokrywający drogi, niszczyły rurociągi pogłębiarce, pracujących przy namulaniu tam ziemnych. Ratując zatopione rurociągi, budowlanicy pracowali, zanurzeni aż po szyję w lodowatej wodzie. Pracowali bez żadnych rozporządzeń, samorzutnie, z własnej woli i inicjatywy. Uratowali wówczas prawobrzeżną część tamy i zapora ziemna, ochraniająca wykopy pod fundament cymlańskiej elektrowni wodnej. Trudno było, kiedy zagrypywano stare zwężone łożysko Donu, aby skierować jego bieg przez tamę przepustową.

Światła elektrycznych latarni i reflektorów rozjaśniały mroki nocne. Kolo samochodów

stoją tysiące ludzi. Nie tylko budowlanicy, lecz i mieszkańcy pobliskich chutorów i stanic, którzy przybyli, aby w miarę sił wspomóc swą pracą budowlanicy.

Kierownik rejonu budowlanego Riezcziłow wygląda przez chwilę ze swej piacówki — z okna drewnianej budki. I widzi rzecz niepojętą: trudno się zorientować, czy to czerpaki koparek załadują samochody, czy też w ciągu kilku minut tysiące ramion ludzkich zapełniają kamieniami aż po sam wierzch platformy ciężarówek. Tylko iskry się syją od uderzeń kamieni o kamienie. Tylko iskry się syją z oczu tych, którzy pracują przy przekładaniu łożyska swojej ręki, aby prościej, łatwiej było żyć.

Przy sposobności warto opowiedzieć humorystyczny incydent — nieporozumienie, którego ofiarą padli nasi filmowcy. Licząc na to, że pracą przy zamknięciu koryta rzeki potrwa 60 godzin, nie wykorzystali oni sposobności, nie zdążyli utrwalić na taśmie tego historycznego wydarzenia, ponieważ przez noc, w ciągu ośmiu godzin zakończono całą pracę. I kiedy o świcie zdumionym oczom filmowców ukazał się kamienny wał w poprzek Donu, naczelnik wydziału politycznego budowy Aleksy Czerkasz, człowiek, jak widać, nie pozbawiony poczucia humoru, z udanym współczuciem pocieszał zdesperowanych mistrzów obiektywów: — Rzeczywiście, skandal! Liczono na to, że zrobi się w ciągu 60 godzin, a budowlanicy spaliłi figla: na złość zrobili w ciągu 8-miu. Ale w czym ja mogę wam być pomocny? Zbudujcie i zacząć od nowa? Robota solidna. Nie wiem, czy warto burzyć! Współczuję, ale jestem bezsilny...

W otoczeniu inżynierów stał na wybrzeżu kierownik budowy Wasyli Barabanow. Stał, jak dowódca na polu bitwy, wzruszony, ale opanowany wysiłkiem woli. Widok Donu, już nie tego dawnego, lecz ujarzmionego i wręgniętego w służbę narodu, wyścisnął z oczu starych mieszkańców...

Patrzmy w proste, szczerze, robocarskie oblicze mieszkańca Leningradu, Sergiusza Pietrowa. Montował on już 16 elektrowni. Pracował i na dalekiej północy i na samym południu naszego kraju, na wschodzie i na zachodzie. Przemierzył cały kraj, w którym spędził długie, wypełnione pracą życie... Raz na rok udaje mu się wpaść do swego rodzinnego miasta, spędzić powien czas na łonie rodziny... Więc z jednej strony trochę go nawet jak gąbry żal... Ale przecież trzeba budować, więc buduje Dzieci, które chociaż do szkoły przedniej, nie mogą się stule przesiedzieć z miejscami, gdzie żyją, gdzie wychodzi do pracy, gdzie zawsze każda budowa, do której uruchomionej turbiny — owoc swej pracy, przywiązuje się, jak do żywego człowieka. Również i dziś wyciera pakulami ręce, spoglądając na nową turbine. Może być nosi się już ze zwykłą dla siebie myślą: trzeba się wybierać do Tachia-Tasz.

Wielu jest u nas takich mistrzów o złotych rękach. Drogi towarzyszu Stalin, patrz jak ich wychowaliśmy naród! Ilu ich w ciągu minionej wojny na Twe wezwanie poszło na front, ilu kroczy obecnie drogą poko-

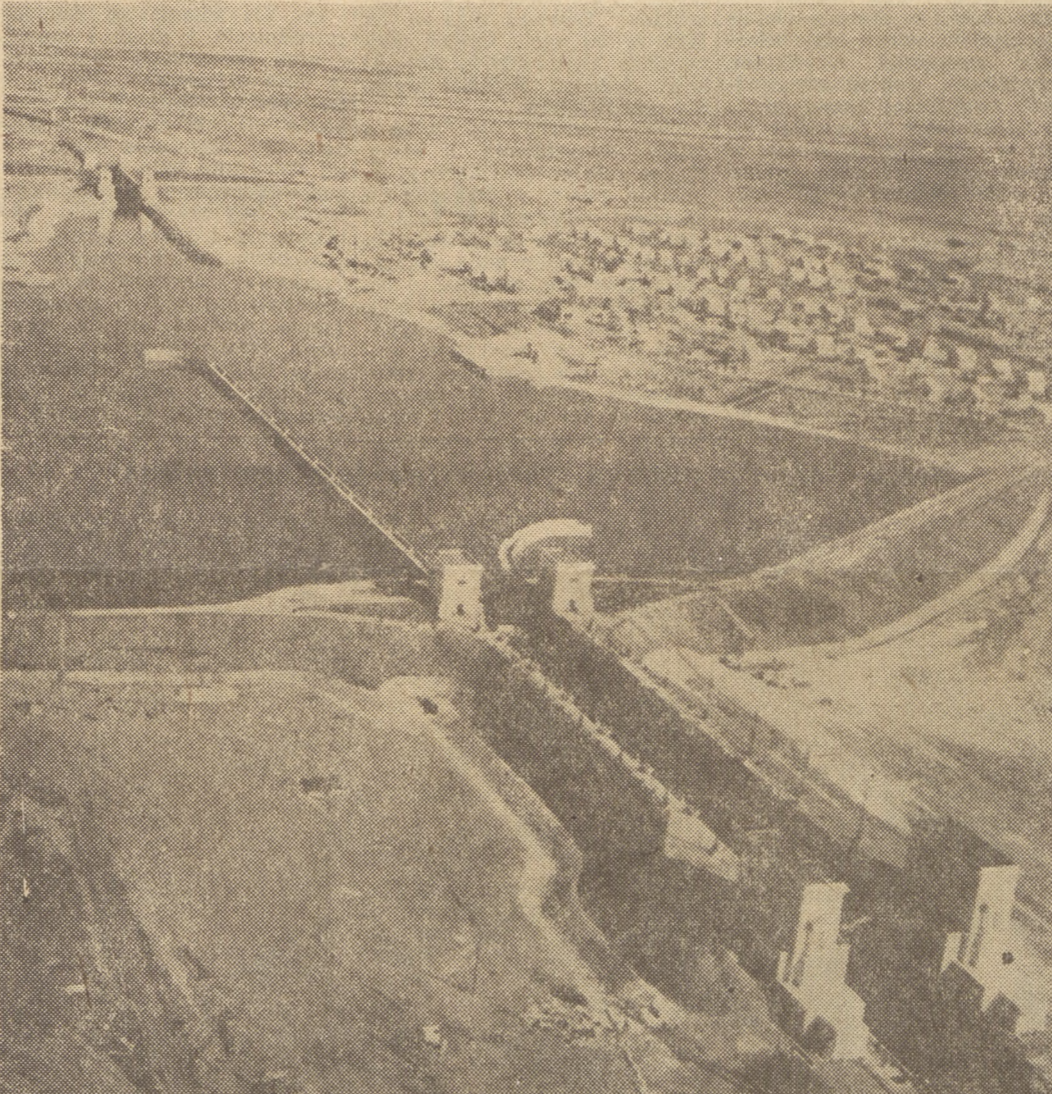
owej pracy, ilu w przyszłości pójdzie, gdy wezwiesz ich do produkcyjnego lub orężnego czynu pod czerwonymi poroścami komunizmu!

Przed oczyma narodu staje w całej okazałości wielki jego twór — budowle Wolgo-Donu. Największa w świecie trzynastokilometrowa tama ziemna przetrzuca jak gdyby łanuch górski ponad donskim uroczyskiem. Promieniąca urodą elektrownia wodna się energię elektryczną do ośrodków przemysłowych południa i do stanic zadońskich. Kanałem Wolgo-Don płynie woda, wyrzynając się w głąb nawiedzanych przez posuchę stepów.

Na wysokim dziale wodnym między Wolgą i Donem oparła swe najwyższe stopnie cudowna drabina śluz. Wspina się po niej i opuszcza nie kończący się strumień ładunków.

Ale to, co można już oglądać tu na Wolgo-Donie, jest jedynie cząstką wielkich dzieł, które buduje się i zbuduje na naszej wielkiej ziemi, w imię szczęścia narodu.

O takim rozmachu budowlanictwa dla dobra narodu nie mówią nawet marzyć żaden kraj kapitalistyczny. W swoim czasie ograniczani inżynierowie sporządzili projekt przeobrażenia przyrody w rejonie Morza Śródziemnego. Proponowali zamknięcie tamami cieśniny Gibraltarskiej i Dardanelekiej, obniżenie poziomu morza. Wówczas spod wody wynurzyłby się ogromne obszary żyznej ziemi. Zbudowana na tamie Gibraltarskiej elektrownia mogłaby się stać potężnym źródłem energii elektrycznej, przy pomocy której można by przeobrazić 6 milionów kilometrów kwadratowych pustynnej ziemi na Saharze w kwitnący sad. Wszystkie roboty kosztowałyby 15 razy taniej, niż kosztowała



Kanał Wolga-Don im. Lenina jest epokowym, niespotykanym w dziejach sukcesem technicznym. Kanał ten łączący w 1 den system wodny pięć mórz, jest zarazem pierwszą budowlą komunizmu, otwierającą nową erę w życiu narodów radzieckich i mas pracujących całego świata. Na zdjęciu: „Schody wołańskie” — śluz nr 7, 8.

pierwsza wojna światowa. Ale w warunkach kapitalizmu jest rzeczą niewykonalną tego rodzaju budowlanictwo. Które mogłoby przynieść olbrzymie korzyści ludzkości. Kapitalizm grzebie na „cementarzu projektów” owoce myśli naukowej i inżynierskiej — technicznej postępowych umysłów.

„Wszędzie, gdzie rzucić okiem — pisał Włodzimierz Lenin — na każdym kroku spotykamy zadania, które ludzkość może doskonale rozwiązać natychmiast. Przeszkadza — kapitalizm. Nagromadził on stopy bogactw — i przeziścił ludzi w niewolnictwo tych bogactw. Rozwiązaniem najbardziej skomplikowanych zagadnień technicznych — i zahamował realizację udoskonaleni technicznych ze względu na niedź i ciemnotę wielomilionowych mas ludności ze względu na tepe skrupulatny garstk milionerów”. Jak strawny przykładem rabunkowo jego gospodarki, rujnującej lud pracujący, jest zachwalane budowlanictwo hydrotechniczne w Stanach Zjednoczonych. Przystępując do budowy elektrowni Grand — Coulee na rzece Columbia, elektrowni, którą — mówiąc nawiąsem — buduje się już przeszło 20 lat i której jeszcze całkowicie nie zakończono, zachłanni kupcy, biznesmeni i politycy nie szczędzili pieniędzy na reklamę „przyszłych złotych czasów” rolnictwa w stanie Waszyngton. Rzucił się na ten lep tysiące farmerów ze wszystkich kranców kraju. Zjechali oni do „dołny obfitości” po obeciane szczęście, za ostatnie grosze kupili działki ziemi i — padli ofiarą bezwstydnego oszustwa. Spragnione zieme dotąd nie odżyły się nawodnieniem, a zrzuwano farmerzy, przekłaniając podstępne metody kapitalistycznych oszustów, porcała ją łatawa działki i zwłoczą puszczali się na poszukiwanie widmowego „szczęścia”.

I obecnie rzeka Columbia oddaje swą energię nie ziemi spragnionej wilgoci, nie prostym ludziom pracy, lecz podległemu wojennym, produkującym bomby atomowe dla zagłady ludzkości.

Nasz Wolgo — Don — to budowla prawdziwego pokoju i szczęścia narodu. Nawodni ona i zaopatry w wodę 2 miliony 750 tysięcy hektarów ziem, nawiedzących przez posuchę. Zasilą nową energią nasz bujnie rozwijający się socjalistyczny przemysł, uruchomi setki traktorów elektrycznych.

W związku z budową Kanału Wolga — Don nastąpiło przesiedlenie wielu kozackich stanic i chutorów położonych w strefie podlegającej zatopieniu. Ale przesiedlenie nie wyrzuciło im żadnych szkód, nie zrujnowało ich, jak to miało miejsce w wypadku z farmerami w dolinie Columbi. Rząd radziecki rozłożył ojcowiska opiekę nad Kozakami — kolchoźnikami, nad ich teraźniejszością i przyszłością.

Kozacy — przesiedleńcy otrzymali poważne odszkodowanie za domy, za gospodarskie zabudowania, za studnie, za każdą łąkę i wieś w swych dawnych zagrodach. Państwo pomogło kolchoźnikom, dając im do dyspozycji transport, dostarczając materiałów budowlanych, udzieliło szeregu ulg, przydzieliło działki na wybrzeżach nieistniejącej jeszcze wówczas morza.

Oczywiście ciężko było starym ludziom opuścić ojczyznę. Przed przeprowadzką nie eden z nich całował ziemię, na której urodził się on sam, jego ojciec, dziad i pradziad.

Jednakże w ciągu krótkiego czasu przesiedleńcy zadowolili się na nowych terenach, zdążyli

się przyzwyczaić do młodego morza.

Tak było również z chutorem Solenowskim. W miejscu, gdzie ongiś rozciągał się ten chutor, wznosi się obecnie tama, elektrownia wodna, szumia turbina, a mieszkańcy chutoru żyją niedaleko, nad samym brzegiem morza.

Chutor Solenowski cieszy się z dawną dobrą sławą. W r. 1918 wszyscy kozacy — mieszkańcy chutoru zasiliłi szeregi czerwonej partyzantki, a później jako jedni z pierwszych zorganizowali kolchoz, który nazwali imieniem poległego w walkach partyzanckiego dowódcy Czeronikowa. W latach Wojny Nawałowej setki solenowczan walczyły na frontach, gromiły najędźców hitlerowskich. Jeszcze później wielu mieszkańców chutoru pracowało ofiarnie przy budowie Wolgo — Donu.

Solenowczanie osiedlili się w sąsiedztwie kolchozu „Cymlańskiego drużyna” i starzy członkowie kolchozu — cieśle, stolarze, blacharze, kowale po bratersku pomogli nowym sąsiadom.

W centrum nowego chutoru złożyli solenowczanie prochy czterech sławnych partyzantów: Aleksieja Czeronikowa, Wasylego Tierskowa, Mosieja Jermakowa, Wasylego Frolowa.

Wspólnymi siłami zbudowali solidne drewniane domy w dolinie, po żołnierzu, Budoksi Kirubutowej, inwalidom Terencjusowi Kuroczkinowi i Aleksandrowi Skorbatowowi, którzy przed przesiedleniem mieszkali w lichej chatkach.

Solenowski kolchoz im. Czeronikowa zapuścił silne korzenie w nowym miejscu. Na zagospodarowanej ziemi rosna już sady owocowe. Jeszcze nie kwitną, ale na pewno będą kwitły!

Wschodnie wiatry będą zgłinały korony młodych jabłoni i grusz. Na nawadnianych gruntach zadońskich stepów wykoszą się bujne zboża, jak radość macierzy — ojczyzny rosnące bezdnie młode pokolenie budowlaników komunizmu!

Powstana budowle jeszcze wspanialsze, jeszcze piękniejsze, niż Wolgo — Don. Ale w światłości ludzi Wolgo — Don pozostanie pierwotnym dzieckiem wielkiego, komunistycznego budowlanictwa. A przecież matki zawsze darzą wiekszą i tkliwszą miłością swych pierworodnych, choć nie zawsze się do tego przyznają.

Niechaj dumą i radością ze swych wielkich osiągnięć przepelnia serca mego ukochanego narodu, który jest budowlanictwem tego co stoczył pokoleni i szczęściu, narodu, który jest przedmiotem wszystkich myśli i trosk naszej mądrej partii bolszewickiej.

W ciężkich warunkach zakończony jeszcze wojny domowej, imperialistycznej interwencji, zniszczeń i zamętu ludzie radziecy przystąpili do urzeczywistnienia genialnego leninowskiego planu elektryfikacji kraju. W ciągu dwóch pierwszych lat uruchomiono jedynie 12 tys. kilometrów nowych mocy energetycznych. Wyniki były jeszcze znikome. Ale mobilizując naród radziecki do bohaterkich czynów pokolowych, Włodzimierz Lenin powiedział: „12 tysięcy kilometrów — to początek nader skromny. Być może pobudzi on do śmiechu cudzoziemca, orientującego się w elektryfikacji amerykańskiej, niemieckiej czy szwedzkiej. Ale najlepiej śmieje się ten, kto się śmieje ostatni!”

Wznosząc wielkie budowle epoki stalnowskiej, cieszymy się i twarze nasze rozjaśnia uśmiech. Nie jest to jednak uśmiech zadowolony, jest to uśmiech zwycięzców, ludzi, którzy z otuchą spoglądają w przyszłość i widzą w niej szczęście ludzkości.

Cymlańska Elektrownia Wodna.  
(„PRAWDA”, NR 12)

## Z problemów VII Plenum

# Aktualne zadania walki o spółdzielczość produkcyjną

Anatol Brzoza

Jedną z poważnych przyczyn zamieszkania walki o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych stało się błędne, oportunistyczne komentowanie uchwały KC w sprawie umacniania spółdzielczości produkcyjnej. Istota błędnego rozumienia tkwiła w odrywaniu zagadnienia pracy nad umocnieniem istniejących spółdzielni produkcyjnych od pracy na polu organizowania nowych spółdzielni.

Tych zadań odrywać od siebie nie można.

Nie można pomyślnie umacniać istniejących spółdzielni, nie zakładając jednocześnie nowych. Nasze istniejące spółdzielnie produkcyjne mają słuszną prawo uwadzenia siebie za awangardę ruchu spółdzielczości produkcyjnej i tak właśnie patrzeć na swe spółdzielnie zrzeszeni w nich chłopcy. Ale po to by istniejące spółdzielnie czuły się rzeczywistnie awangardą ruchu i skutecznie spełniały swą awangardową rolę trzeba, aby ruch spółdzielczości produkcyjnej stale przybierał na sile, a awangarda nie czuła się osamotnioną.

Z drugiej strony warunkiem pomyślnie walki o zakładanie nowych spółdzielni jest, aby istniejące spółdzielnie spełniały swe podstawowe polityczne zadania na obecnym etapie i stały się wzorem i przykładem dla indywidualnego gospodarki chłopskiej. Stąd zadanie walki o umocnienie istniejących spółdzielni produkcyjnych i otoczenie szczególnością troską i opieką nowopowstałych spółdzielni dopoki do-

statecznie nie okrzepną gospodarczo i politycznie.

„Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych — wskazuje towarzysz Bierut — nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zapewnienie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno-masową wytworzenie odpowiedzialnej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespolową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaze wyższość gospodarki zespolowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych”.

Kluczowym zadaniem w dziedzinie walki o umocnienie spółdzielni produkcyjnych jest na obecnym etapie walka o ugruntowanie wśród członków spółdzielni świadomej, socjalistycznej dyscypliny pracy, walka o rzeczywiste zespolowe charakter pracy w spółdzielniach produkcyjnych.

W badanych przez Instytut Ekonomiki Rolnej 31 lepszych spółdzielniach produkcyjnych w zeszłości województwa przeciętna ilość dni roboczych przepracowanych w ciągu roku przez jednego zdolnego do pra-

cy wzrosła ze 137 dni w 1950 roku do 168 dni w 1951 r., a ilość wypracowanych dniówek obrachunkowych na jeden hektar użytków wzrosła w tych spółdzielniach z 32,9 na 40,3. W badanych przez Instytut spółdzielniach województwa wrocławskiego ilość przepracowanych dni wynosi przeciętnie 204, a nakład dniówek obrachunkowych na ha 48,7, a w badanych spółdzielniach województwa poznańskiego każdy zdolny do pracy przepracował przeciętnie 207 dni roboczych, a nakład dniówek na hektar użytków wynosi 51,3.

W przodującej spółdzielni produkcyjnej w Sadach województwa poznańskiego jeden zdolny do pracy przepracował w ciągu 1951 r. przeciętnie 250 dni roboczych.

Zespolowa praca, oparta o społeczną własność środków produkcji jest tym czynnikiem, który decydująco wpływa na sementowanie się młodego kolektywu, uodparnia go przeciwko próbom przenikania wroga, daje mu poczucie wewnętrznej siły i zdolność promieniowania na zewnątrz.

W szeregu jednak spółdzielni produkcyjnych brak jest dostatecznej dyscypliny pracy, wróg klasowy usiłuje odciągać członków od wychodzenia do pracy i pełnego wykorzystania dnia roboczego. Ilość dni roboczych przepracowanych przez jednego zdolnego do pracy członka spółdzielni jest w niektórych województwach — by wymienić dla

przykładu woj. lubelskie — stanowczo niewystarczająca.

Stąd konieczność wytrwałej, systematycznej pracy nad podnoszeniem poczucia dyscypliny pracy wśród członków spółdzielni. Stąd zadanie walki przeciwko bumelanctwu w spółdzielniach, o pełne wychodzenie do pracy wszystkich, którzy są do niej zdolni. Dotyczy to nie tylko członków spółdzielni, ale również zdolnych do pracy członków ich rodzin, jeśli jeszcze nie są członkami spółdzielni.

Trzeba również przeciwstawić się niezdrowym tendencjom niektórych członków spółdzielni, którzy po zapisaniu się do spółdzielni szukają sobie pracy w różnych instytucjach poza spółdzielnią, a jednocześnie korzystają z wszystkich dobrodziejstw jakie da im chłopi spółdzielni produkcyjnej.

Większa niż dotychczas uwaga winna być również zwrócona na przestrzeganie obowiązków statutowo minimum dni pracy członka spółdzielni. Nie można tolerować w spółdzielniach bumelanctwa i obibokami, walki z fałszywymi, drobniomieszczańskimi tendencjami wynaradawiania, jednakowego wynagradzania wszystkich bez względu na rzeczywisty wkład pracy. W ten sposób poprzez dniówki obrachunkową realizuje się w spółdzielni socjalistyczna zasada: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Stąd zadania systematycznej i wzajemnej pracy nad wprowadzeniem do praktyki naszych spółdzielni produkcyjnych norm i dniówek obrachunkowych. Oczywiście, nie można ich wprowadzać drogą administracyjną. Nie wystarczy by spółdzielnia formalnie uchwalała normy i dniówki. Trzeba je systematycznie, przy każdej pracy wprowadzać w życie.

Walka o pełne i słusne zastosowanie dniówki obrachunkowej, o słusne mobilizujące normy obliczenia tej dniówki jest jednym z węzłowych zagadnień walki o umocnienie spółdzielczości produkcyjnej. Znaczną uwagę muszą jej poświęcać nasze organizacje partyjne w spółdzielniach, nasze Komitety Gminne i Powiatowe, a zwłaszcza — aparat Wydziałów Politycznych naszych POM.

Wzrost o 93 procent, a dla funduszu niepodzielności — wzrost o 170 procent w porównaniu z 1950 r.

Jednakże w wielu spółdzielniach brak jest jeszcze dostatecznego zrozumienia konieczności stałego pomnażania majątku społecznego i przestrzegania statutowo przewidzianych odpisów na fundusz inwestycyjny. Tolerowana jest niezdrowa, krótkowzroczna tendencja podwyższania dochodu podzielnego kosztem obniżania odpisów na fundusze, aby zaimponować wysoką dniówką obrachunkową.

W badanych spółdzielniach województwa szczyńskiego dniówka obrachunkowa wyniosła przeciętnie w 1951 r. 17,57 zł, a w województwie poznańskim 16,30 zł. Natomiast w Poznańskim środki podstawowe na ha użytków wzrosły w ciągu roku o 55 procent, gdy w Szczecińskim o 2 procent, a odpisy na fundusz niepodzielności wzrosły w Poznańskim w porównaniu z 1950 r. o 20 proc., gdy w Szczecińskim zmalały o 2 procent.

Oczywiście, że takie tendencje przejadania całego dochodu spółdzielni muszą przede wszystkim zahamować jej rozwój.

Węzłowym ogniwem walki o pomnażanie społecznej własności jest walka o rozwój hodowli.

Nie może być silną gospodarczo i nie może promieniować spółdzielnia o jednostronnym nastawieniu na produkcję roślinną. Niemożliwe jest w takim wypadku na dłuższą metę utrzymanie wysokiego poziomu produkcji roślinnej, wysokich plonów, wysokiej towarowości, wysokich dochodów, a zatem tego, co stwarza go gospodarczą przewagę spółdzielni i jej zdolność promieniowania na indywidualną gospodarkę.

Rozwój spółdzielczej hodowli ma również decydujące znaczenie dla zabezpieczenia trwałej przewagi gospodarki zespolowej nad działką przyzgodową i ostatecznego przekonania chłopca, że perspektywa jego dobrobytu leży w wesechstronnym rozwoju spółdzielczej gospodarki, a nie w okopaniu się na działce.

Uchwała Prezydium Rządu o rozwoju spółdzielczej hodowli poważnie przyczyniła się do udrożnienia sytuacji na tym odcinku.

Tempo przyszoła pogłowia zespolowego w badanych przez IER spółdzielniach charakteryzują następujące wskaźniki. Za okres 1950—1951 ilość sztuk bydła na 100 ha użytków wzrosła przeciętnie z 10,9 na 15,5, trzody chłownej z 10,9 na 15,0, owiec z 1,5 na 5,2 sztuk. W badanych czterech lepszych spółdzielniach województwa rzeszowskiego pogłowia bydła wzrosło z 7,9 sztuk na 100 ha w 1950 r. na 16,1 sztuk w 1951, a trzody chłownej z 1,3 na 16,2 sztuk na 100 ha. Jednocześnie dochód ogólny na 1 ha wzrósł z 429 zł na 923 zł, a więc przeszedł dwukrotnie.

Jednakże w szeregu spółdzielni stan i dynamika rozwoju hodowli są jeszcze niezadowolające.

Tak np. w badanych przez IER pięciu spółdzielniach województwa szczyńskiego pogłowia bydła za okres 1950—1951 nie tylko nie wzrosło, ale zmalało z 15,6 na 15,0 sztuk na 100 ha. W badanych pięciu spółdzielniach województwa lubelskiego, pogłowia bydła co prawda podwoiło się za okres 1950—1951, ale od końca 1951 r. wyniosło zaledwie 7,6 sztuk na 100 ha, co w stosunku do ogólnej ilości bydła w spółdzielni (wraz z działkami) wynosiło zaledwie 28,3 proc.

(Dokończenie na str. 4)

Stala poprawa bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach im. Stalina

(a) Coraz lepsze są warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. Podczas, gdy w 1951 wydano na poprawę stanu BHP w tych Zakładach ogółem ponad 6.661 tys. zł, to w 1952 zaplanowano o półtora miliona złotych więcej, z czego około 50 procent zostało już wykorzystane.

Z kredytów tych przede wszystkim zabezpieczono wszelkiego rodzaju obrabiarki i urządzenia techniczne, wykonując ochronę pasów napędowych, kół zębatych, wałków, szybkozbieżnych itd. Ponadto budowano odpowiednie pomosty, zabezpieczając pracowników wykonujących swe czynności na znacznych wysokościach.

Pracuje we wszystkich działach produkcyjnych wzmocniono oświetlenie do wymaganych norm. W roku ubiegłym wybudowano przy Zakładach warzownię gabinetu higieny. Od dnia otwarcia gabinetu, to jest od 1 maja 1951 r., przeszkolono ogółem 6.776 pracowników oraz 1500 praktykantów ze szkół zawodowych i średnich odbywających praktykę wakacyjną w Zakładach.

Poszczególne oddziały wyposażono także w liczne apteczki podręczne. Wszystkie te osiągnięcia przyczyniły się do tego, że ilość drobnych nawet wypadków obniżyła się w Zakładach im. J. Stalina bardzo poważnie.

Nowe placówki PTTK

(a) Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze uruchamia coraz więcej nowych placówek turystycznych: domów wycieczkowych i schronisk. 22 lipca został oddany do użytku nowy dom wycieczkowy w Polanczy-Zdroju, obliczony na 250 mieszkańców. W nowym domu wycieczkowym PTTK prowadzi wczas dla swych członków, poza tym z pozostałych wolnych miejsc korzystają przybyli wycieczkownicy. Nowy ośrodek jest nowoczesnie urządzony i posiada własną kawiarnię i restaurację.

Wycieczki udające się w okolice Puław mają zapewnić nocleg w małym domu wycieczkowym w Puławach, otwartym w końcu czerwca i mogący pomieścić 50 osób. Obok domu wycieczkowego znajduje się przystań kajakowa. 1 sierpnia br. zostanie uruchomiony dom turystyczny w Krwicy Morskiej mieszczący 100 wycieczkowców, którzy znajdą w nim nocleg i wyżywienie.

W Kampinosie trwa remont 50-osobowego schroniska. Amatorzy sportów wodnych mogą korzystać z noclegów w schronisku wodnym w Bachotku nad jeziorem Bachockim koło Brodnicy, mogący pomieścić 54 osoby. Drugie schronisko tego rodzaju — 30-osobowe — istnieje w Kamieniu (woj. olsztyński). Obie placówki uruchomiono w czerwcu br.

W ciągu przyszłego roku zostaną zakończone prace nad budową dwóch dużych schronisk w Tatrach: w Dolinie Chochołowskiej oraz w Dolinie Pięciu Stawów. Nowe schroniska zostaną wykorzystane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych przy organizowaniu tzw. wczasów wędrownych.

W związku z budową kolejką linową na Szynadzieli w Beskidzie Śląskim, zostanie powiększone istniejące tam schronisko. Będzie w nim wybudowana nowa hala restauracyjna.

Również w 1953 r. rozpocznie się prace przy budowie schroniska na Turbaczu w Gorcach.

Stoi sprawa akordu

Jan Torończyk

Powtórzyło się to w obu fabrykach. Nie mówiąc już o Zakładach im. 1 Maja w Pruszkowie, ale nawet w krakowskich Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego gdzie sprawa przedstawia się lepiej. Dyrektorzy zakładów i kierownicy działów zatrudnienia nie widzieli jak kształtują się stopień zakordowania pracy w fabryce, w poszczególnych wydziałach. Co więcej, okazało się, że w obu zakładach nie było właściwie nikogo, kto by zagadnieniem akordu zajmował się systematycznie i stale.

Jeżeli więc osłagiado na tym odcinku pewne postępy, to było to przede wszystkim wynikiem sporadycznego wysiłku jednostek. Tam, gdzie i tego zabrakło, jak np. w zakładach pruszkowskich, tam zamiast rozszerzenia się akordu, nastąpiło cofnięcie się (maj 1951 r. w Zakładach im. 1 Maja zakordowania prac — 60,4 procent; maj 1952 r. — 54,5 procent).

Przed wszystkim wydziały produkcyjne

Kiedy analizuje się zagadnienie akordu w wydziałach produkcyjnych, w oczy rzuci się przede wszystkim jeden fakt. Wskaznik zakordowania ulega tu stałym wahaniom. W jednym miesiącu podnosi się, w innych spada. W zakładach im. 1 Maja na przykład w dziale tokarek w maju 1951 r. stopień zakordowania wynosił 71 procent, w maju 1952 r. już tylko 50,2 procent.

Przyczyn? Głównie ta, że z działu tego, jak i z całej fabryki, zwłaszcza ostatnio zaczęli odchodzić starzy fachowcy. Na ich miejsce przychodzi młodzież, która w okresie przyuczania pracuje na dniówce. Ale nie jest to przyczyna jedyna, jak próbują tłumaczyć w fabryce. Znaczący wpływ na obniżenie się stopnia zakordowania mają bowiem również np. zdarzające się w zakładzie postacie produkcyjne. W wyniku robotniczej pracy zasadniczo w akordzie, część robotniczo (właśnie tych przestojujących) mają obliczona według stawki dniówkowej.

Osobnym zagadnieniem jest akord dla brygadzystów. W zakładach pruszkowskich istnieje niesłusna tendencja tworzenia z brygadzystów, tam gdzie trzeba i nie trzeba, tzw. „stojaków” (tzn. ludzi, których praca polega jedynie na kontrolowaniu powierzonego im zespołu robotników). Tymczasem wszędzie gdzie można, powinni oni normalnie pracować w akordzie, pełniąc jednocześnie funkcję brygadzysty, za którą otrzymują specjalny dodatek.

O rezerwach jakie istnieją na tym odcinku świadczy choćby następujący fakt. Przy gradowaniu (czyszczeniu odlewów) jest zatrudnionych 6-ciu gradowaczy pracujących w akordzie, 1 brygadzysta otrzymujący płacę dniówkową i wysoka premie od średniego przekroczenia normy przez brygadę oraz 1 kontroler. Tymczasem funkcję brygadzysty (w tym wypadku jest to frezer, który i tak nie jest specjalistą od gradowania), mógłby doskonale pełnić jeden z gradowaczy, pracując w akordzie. W zakładach im. Szadkowskiego w Krakowie właśnie na in. dziale rozwiązaniu tego problemu uzyskano w wydziałach produkcyjnych wysoki, wahał się od 70—100 procent stopień zakordowania pracy.

Zaniedbana dziedzina

Zakłady te mają pewne osiągnięcia również w zakresie akordowania robotników. W marcu 1952 r. wprowadzono tu m. in. akord zespołowy dla pracowników transportu wewnętrznego. Po jego zastosowaniu znacznie podniosła się wydajność pracy, usprawniona została praca transportu. Skończyły się narze-

kania na brak ludzi, okazało się, że liczba ich jest zupełnie wystarczająca. Niemal całkowicie zlikwidowano godziny nadliczbowe. Zadoleni ze wzrostu zarobków, pracownicy przestali odchodzić. Kierownictwo i załoga zakładów im. Szadkowskiego na własnym doświadczeniu przekonały się, że wysiłek odpłaca się, że o rozszerzeniu akordu warto się starać. (W zakładach około 78 procent wszystkich prac jest obecnie zakordowanych).

Doświadczenia krakowskiej fabryki w zakresie akordowania robotników są jednak na razie dość osobobne. Dziedzina ta jest poważnie zaniedbana przez Departament Zatrudnienia i Plac Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Nie tylko, że nie upowszechniono dotąd doświadczeń produkcyjnych zakładów, brak jest nawet inicjatyw w przenoszeniu gotowych doświadczeń radzieckich, czy też w przystosowywaniu do specyfiki tej gałęzi przemysłu wytycznych PKPG.

Zaniedbania ta można i trzeba usunąć. Przy robotach pomocniczych trudności z siłą roboczą są na ogół większe niż w wydziałach produkcyjnych. Wprowadzenie akordu może tu więc, jak to wykazuje przykład Zakładów im. Szadkowskiego znacznie poprawić sytuację.

Akord to nie wszystko

Bijąc się uporczywie o jak najszersze wprowadzenie akordów, nie wolno jednak ani na chwilę zapominać, że na tym sprawa właściwego ustawienia pracy w zakładzie nie kończy się. Akord ma niewątpliwie zasadniczy wpływ na podniesienie wydajności pracy (mobilizuje robotników, zmusza do ulepszenia organizacji pracy) i jest poważnym orężem w walce o stabilizację załogi. Ale jedynie wtedy, jeżeli w parze z właściwie ustalona norma idzie właściwie stosowany taryfikator, prawidłowe, według rzeczywistych kwalifikacji zaszerzowanie robotników i przydział roboty w odpowiedzialnej grupie. W przeciwnym wypadku akord nie może spełniać swego zadania.

W Zakładach im. 1 Maja wielu fachowców, zwłaszcza na frezarkach (zjawisko podobne występuje masowo również na rezerwówkach) systematycznie otrzymuje pracę nawet o dwie, trzy grupy niżej, niż grupa ich osobistego zaszerzowania. Wynika to m. in. stąd, że fachow-

ców jest w zakładzie więcej, niż wysoko zaszerzowanych robot. Zamiast zastanawiać się nad poprawą tej sytuacji, w zakładzie ja jeszcze pogorszono. W ciągu trzech miesięcy br. przeszalkifikowano o jedną grupę wzwyż 23 załogi. Przy takiej masowej akcji, nie można było rzecz prosta uwzględnić rzeczywistych kwalifikacji każdego robotnika. W ten sposób został więc całkowicie wypaczony sam sens przekwalifikowania, które jest wyróżnieniem, awansem zawodowym dla produkujących robotników.

Ważne zadania działów zatrudnienia i pracy

VII Plenum KC PZPR wskazało całej partii i aparatowi gospodarczemu na błąd popełniany w naszym przemyśle w dziedzinie plac i zagadnień z nimi związanych. Przed wydziałami zatrudnienia i pracy w zakładach i centralnych zarządkach, które się tymi sprawami bezpośrednio zajmują, stanęły więc nowe, trudne zadania.

Wydziały te nie miały dotychczas odpowiedniej opieki i nadzoru ze strony dyrekcji przedsiębiorstw i organizacji partyjnych. Nielotki ich pracownicy burokratyzowali się, odrywali się od bieżących zadań zakładu. Typowym tego przykładem jest dział zatrudnienia i pracy w zakładach pruszkowskich. Kierownik działu Kulczyk nawet nie wiedział, że stopień zakordowania prac w fabryce maleje. Jego troska o rozszerzenie akordu ogranicza się do przesyłania co pewien czas do dyrektora naczelnego pismem z propozycją znormowania tej czy innej pracy. Reszta to — jak twierdzi — nie jego sprawa.

Z drugiej strony — znaczenia wydziału nie docenia i dyrekcja zakładu. Dowodzi tego m. in. fakt, że do wielu innych obowiązków kierownikowi Kulczykowi dodano... rozdział węgla dla pracowników. Chodził jednak nie tylko o działy zatrudnienia i pracy. Ważną rolę w prawidłowym ustalaniu norm, w rozszerzaniu akordów, odgrywał w każdym zakładzie dział kalkulacji. Tu poważne grzechy mają zwłaszcza organizacje partyjne. Na kalkulatorów (tam gdzie brak jest techników) stosownie typowymi są przede wszystkim wykwalifikowani robotnicy, często aktywni partyjni. Nieraz narazeni są oni na ataki i różne

nieprzyjemności ze strony mniej uświadomionych robotników. Tymczasem dyrekcja przedsiębiorstwa, organizacja partyjna (tak jest w zakładach im. Szadkowskiego, w zakładach pruszkowskich i wielu innych) pozostawiają ich samym sobie, nie pomagają im w pracy, w podnoszeniu ich autorytetu wśród załogi, nie troszcza się o wyjaśnienie robotnikom zasadniczej różnicy jaka istnieje między kalkulatorem w przedsiębiorstwie socjalistycznym a przedwojennym, kapitalistycznym. W rezultacie pozbawieni opieki i oparcia kalkulatorzy bądź odchodzą, (płynność w tym dziale jest wszędzie bardzo duża), bądź też zaczynają niekiedy niewłaściwie podchodzić do swych obowiązków.

I jeszcze jedno. Sprawa techników normowania. Ich zadania w przemyśle maszynowym nie są obecnie dostatecznie sprezyowane. Tak np. w Zakładach im. Szadkowskiego techniki normowania jest pracownikiem działu zatrudnienia i pracy, gdzie prowadzi kontrolę wypełnionych i zwroconych z produkcji kart roboczych. W Zakładach im. 1 Maja dla odmiany jest on pracownikiem wydziału mechanicznego, gdzie przede wszystkim pomaga działowi kalkulacji w ustalaniu „czasów”.

A przecież techniki normowania, jak o tym mówić specjalne zarządzenie PKPG, powinien odgrywać w zakładzie poważną rolę. Do jego obowiązków należy bowiem m. in. wprowadzanie i kontrola obowiązujących norm i stawek, zaszerzowanie robotów, opracowywanie nowych norm pracy, opracowywanie planów objęcia normami nowych prac, pomoc robotnikom nie wykonującym norm przez organizowanie szkolenia, analizę i popularyzowanie metod i organizacji pracy przodków i racjonalizatorów itp.

Po VII Plenum w działach zatrudnienia i pracy i innych z nimi związanych, zapanowało duże ożywienie. Przyczyni się ono niewątpliwie do usunięcia wielu błędów. Po to jednak, aby wskazania partii w tej dziedzinie były do końca i konsekwentnie realizowane, trzeba, aby zagadnieniami zatrudnienia i pracy więcej niż dotychczas zainteresowali się dyrektorzy naczelni przedsiębiorstw i centralnych zarządków. Trzeba również, aby ze sprawami tymi gruntownie zapoznali się wszystkie organizacje partyjne, aby roztoczyły nad nimi systematyczną kontrolę.

Robotnicy pomagają w sprzecz z boża



Zgodnie z zaleceniami CRZZ i uchwałą Prezydium Rządu w sprawie społecznej pomocy przy akcji żniwno-omłotowej, robotnicy z zakładów pracy w Świdnicy wyjechałi do Państwowych Gospodarstw Rolnych aby pomóc w sprzecz zboża. Na zdjęciu: robotnicy ze Świdnicy ustawiają snopy zboża w PGR Komorów. Foto CAF — Kuperman

LUDZIE MIASTA PRZY ŻNIWACH

Anatol Ryszczuk

Piękne, słoneczne dni panują ostatnio na Mazurach. Często jednak na rozmiękły od upału asfalt szos wieje od czasu do czasu przyjemny chłodek zwał położony w kotlinie jeziora, przynieś zapięch wilgotnych trzcin i szuwarów. Ta cięła walka słońca z wilgotnymi podmuchami wiatru wzwiera swój wizer na głębi Mazurskiego Pojezierza — zimniejsza jest niż gdziekolwiek w Polsce centralnej, dużej zatrzymuje zieleni w żłbłach zboż, później niż gdzie indziej zboża dojrzewają. Dlatego też dopiero teraz w pełni trwa tam sprzet żyta.

O żniwach przypominają równiutki, ciągnące się z jednego wzgórza na drugie rzędy ustawionych mendli, turkot traktorów, zmęczeni i zakurzeni ludzie, wolno zmywający wieczerem w jeziorze brud z rąk i twarzy. Przypomina i dworec kolejowy w Giżycku, ruchliwy i gwarny jak nigdy. Każdego niemal dnia przyjeżdża grupa studentów, pracownicy instytucji, urzędnicy, ludzie, którzy ochotniczo zgłosili się do pomocy w żniwach PGR-om, cierpiącym w okręgu giżyckim na dotkliwy brak rak roboczych, tak bardzo potrzebnych właśnie w gorącej, przynaglającej wszystkich i wszystko kampanii żniwno-omłotowej.

Przekraczają normy

Zespół PGR Ruda otrzymał solidną pomoc — 130 ludzi, pełnych zapału i dobrych chęci. — Wszystko wskazuje na to — mówi agronom zespołu, że pierwszy raz od wielu lat skrócimy harmonogram żniw, że już w sobotę we wszystkich gospodarstwach skończymy sprzet żyta. Miasto pomagało wprawdzie i w latach ubiegłych, niedzielnym jednak wypadki grup częściej przypominały beztrąską wyścizkę, niż konkretną pomoc. — Nawet koszty benzyny nam się nieraz nie zwracały — wspomina pracownicy PGR — A teraz? Grupy z różnych instytucji, z zakładów pracy przyjeżdżają na 7 dni, studenci na 2 tygodnie, ale jak przy tym pracują — ho, ho! Nieraz lepiej od nas.

Duża świetlica w gospodarstwie PGR Ruda, od rana do wieczora jest cicha i pusta. Stoją jedynie czysto zasiane łożka. Rozmieszcili się tu sama brać kolejarzka. Około 30 osób z DOKP Olsztyn przyjechało na tydzień pomóc zespołowi Ruda przy żniwach.

W podwórzu spotykam starszego, szpakowatego mężczyznę w kolejarzkim mundurze. — Nie chcę mnie młodzi wiązać na pole — żali się — mówią, że mogą nie nadążyć i normy nie wykonam. — Jak to? Więc nie nie robicie? — Sikorski, stary woźny z DOKP uśmiecha się chytrze: — E, nie! W magazynie trępak czystszy i na złość tamtym wykonuję normę.

Chytrzy starszcy. A „tamci” już od rana w polu. Zaczynają punktualnie o 6, potem 2-godzinna przerwa obiadowa i schodzą z pola wieczerem. Brygadysta Urbanowicz jest miejscowym pracownikiem PGR, ustawia jednak snopy razem z kolejarzami. — Trzeba przecież poradzić — mówi — po ile snopów stawić w mendli, jakie odległości muszą być między rzędami. Bo mogą mieć zapał, ale nie znać się na tych sprawach. A zapał rzeczywiście mają. Jeszcze nie zdarzył się wypadek, aby ktoś z nich nie ustawił obzięte snopów z 1,15 ha, nie wykonał normy. Początkowo niejedni chcieli trochę polewiarować, zaraz jednak zawstydzili go Wierciński z Niedzwiecki ze służby elektro-technicznej i już wszyscy następnego dnia pracowali jak przy bot. Mendle rosły jak grzyby po deszczu.

Nie tylko w polu

Wesoło i gwaro jest w gospodarstwie Jagodno, gdzie na 2 tygodnie zamieszkałi studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Rozruszali ospałych nieco miejscowych pracowników, wniesli ze sobą entuzjazm młodocisty, szerszy nurt życia wiejskiego świata i jego zagadnień. Po ciężkiej pracy znajdują jeszcze czas i sily, aby od czasu do czasu urządzić wspólny wieczerok, inny, niż to się robiło dotychczas, nie ograniczający się jedynie do tańców. Niezwykle ciekawo okazali się pogadanki na temat zagadnień między-narodowych, o znaczeniu Złotu młodzieży, jaki się odbył niedawno w stolicy. Ciekawo jest skłony niemal na poczekaniu skromny program artystyczny. Wiedzieli wszyscy na przykład, że młody Wili Śmidł jest dobrym traktorzystą, kiedy jednak o jego osiągnięciach rozmawiali na wieczerku goście z Warszawy — jakoś jeszcze bardziej zyskał w oczach kolegów. Norma, wykonywana przez traktorzystów Juhasa i Zawore z Rudy w 145 — 160 procentach, wyrznięna w programie wydała się rzeczywiście bardzo wysoka. A Bakalarz, przewodniczący miejscowego koła ZMP, chyba nigdy nie zapomni tej chwili, kiedy w wesołym, satyrycznym wierszu wytknęło mu jego niedociągnięcia w pracy.

Statek-baza dla naszego rybolowstwa dalekomorskiego



Dzięki wysiłkowi załogi Stoczni Rybackiej w Gdyni zakończono w dniu 21 lipca br. przebudowę statku „Morska Wola” na statek-bazę i solarnię dla połowów dalekomorskich. Czas przebudowy statku skrocono o około 3 miesiące. „Morska Wola” odbyła już próbną rejs. Na zdjęciu statek-baza i solarnia „Morska Wola” w Stoczni. Foto CAF — Baranowski

Aktualne zadania walki o spółdzielczość produkcyjną

(Dokończenie ze str. 3)

Obok spółdzielni, gdzie pogłowie zespołowe jest podstawą hodowli, można zaobserwować niezdrowe tendencje przekształcania spółdzielni w bazę paszową dla hodowli na działkach przyzagrodowych. A tymczasem należy, zapewniając normalne kształtowanie się hodowli na działkach zgodnie z normami przewidzianymi przez statut, główną uwagę i główne wysiłki koncentrować na rozwoju zespołowej hodowli.

W spółdzielni produkcyjnej Nieczanja w powiecie opornickim było w lutym 1950 r. siedem spółdzielczych krow dojnych, a w grudniu 1951 r. pogłowie była wynosiło 120 sztuk w tym 74 sztuki krow dojnych, dających przeciętnie 2927 litrów mleka od krowy w ciągu roku. W lutym 1950 spółdzielnia miała 2 maciory, a w grudniu 1951 r. już 11 macior. W rezultacie przychód całkowity na 1 ha wzrósł z 426 tys. zł w 1950 r. na 767 tys. zł w 1951 r., a więc blisko dwukrotnie.

Pogłowie krow spółdzielczych w Nieczanji stanowi w chwili obecnej ponad 50 procent ogólniej ilości krow w spółdzielni, a pogłowie macior blisko 50 procent ogólnej ilości macior w spółdzielni. (Na działkach 52 rodziny członków posiadają 70 krow i 13 macior).

Walka o umocnienie spółdzielni jest zarazem walką o powiązanie ich z państwem lu-

dowym. Obok tak decydujących czynników, jak oddziaływanie na kierunek produkcji poprzez prace POM-ów, jak wprowadzenie planowania w spółdzielni produkcyjnej i wiązanie produkcji spółdzielczej z planem państwowym, oddziaływanie państwa na produkcję spółdzielczą odbywa się poprzez stosunki rynkowe, przy wykorzystaniu działającego również i w stosunkach między państwem i spółdzielnią, co prawda w ograniczonej postaci — prawa wartości.

Planowy skup oparty na zasadzie dostaw z hektara i systemem kontraktacji mają ogromne znaczenie bodźców podnoszenia produkcji w spółdzielniach i regulowania proporcji tej produkcji. Nie wolno oczywiście i w tej dziedzinie iść po linii najniższego oporu i nadrabiać niewykonalne planu skupu w indywidualnie gospodarce (a przede wszystkim w kulackiej gospodarce), przetrzucając niedobór na barki spółdzielni. W niektórych spółdzielniach, jak np. we wspomnianej Nieczanji — wskazywano towarowość wynosił w 1951 r. dla żyta 73 procent — to znaczy, że do podziału między członków, na fundusz siewny, rezerwy i inne potrzeby wewnętrzne spółdzielni pozostało zaledwie 20—25 procent zboża. Podobnie ma się sprawa w wypadku kiedy administracyjnie narzuca się spółdzielni całą nadwyżkę niewykonanego w indywidualnej gospodarce planu kontraktacji.

Nasze spółdzielnie produkcyjne cechuje w ich masie stosunkowo wysoka i wykazująca tendencję wzrostu towarowość. W badanych przez IER spółdzielniach procent towarowości 3-ch zbóż wynosił w 1950 r. — 48,9 procent, a w 1951 r. — 57,7 procent.

Pełne przestrzeganie samorządu spółdzielczego w stosunkach między państwem a spółdzielnią produkcyjną oznacza, że po wywiązaniu się spółdzielni ze swych obowiązków wobec państwa ma ona pełne prawo dysponowania swymi nadwyżkami według własnego uznania. Może je bądź rozdzielić między członków, bądź sprzedać po cenach rynkowych.

Dlatego też wymaga podtrzymania i właściwego pokierowania (w interesie spółdzielni i w interesie dalszego usprawnienia zaopatrzenia ludności miejskiej i walki ze spekulacją) inicjatywa szeregu spółdzielni zakładania kiosków spółdzielczych i sklepów oraz udziału w targowiskach dla sprzedaży nadwyżek ziemiopłodów i produktów hodowlanych.

W walce o umocnienie spółdzielni produkcyjnej decydują ludzie, kadry. Stąd konieczność większej niż dotychczas troski o kadry spółdzielcze, a przede wszystkim o kadry kierownicze — przewodniczących, członków zarządu, brygadierów, księgowych. Troska o właściwy dobór tych kadr, o podniesienie ich poziomu fachowego, a przede wszystkim poziomu politycznego, o ich świadomość klasową, bezkompromisową wobec wroga, właściwy stosunek do ludzi i zdolność kierowania ludźmi, o ich oddanie sprawie, którą im powierzono. Niewątpliwie w tej dziedzinie ogromne znaczenie ma wszelkiego rodzaju szkolenie i związany z tym właściwy dobór kadr delegowanych na krótko i długoterminowe kursy. Szczególną rolę jednak w dzied-

znie podnoszenia poziomu politycznego członków spółdzielni i rozwoju gospodarki spółdzielczej mają do spełnienia podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach. Od ich pracy, od ich postawy i oblicza w dużej mierze zależy zdrowy rozwój spółdzielni. Dlatego praca nad podnoszeniem poziomu ideologicznego i organizacyjnego organizacji partyjnych w spółdzielniach, nad ich rozwojem, i wzrostem, nad kształtowaniem ich oblicza moralno — politycznego i ich aktywizacją winna znaleźć się w centrum uwagi pracy partyjnej na wsi. Można uznać za pewnik, że tam gdzie jest słaba organizacja partyjna nie może być silna spółdzielnia, a tam gdzie silna organizacja partyjna, musi i spółdzielnia się umocnić.

Wydziały produkcyjne POM mają na tym odcinku szczególne zadania do spełnienia.

Głównym orężem w walce o organizowanie nowych spółdzielni produkcyjnych i umocnienie istniejących są państwowe ośrodki maszynowe. VII Plenum KC ze szczególną silą zwróciło uwagę partii na ogromne zadania, jakie stoją przed POM-ami w walce o spółdzielczość produkcyjną. W każdym z omawianych zagadnień walki o zakładanie i umocnienie spółdzielni produkcyjnych POM-y mogą i powinny odegrać decydującą rolę. „Jakoś Waszej pracy” — mówił tow. Bierut na krajowej naradzie aktywów POM — planuj, jakie daję ziemia uprawiana przez POM, sila Waszego oddziaływania na spółdzielczość i chłopów indywidualnych — oto co decyduje — i słusznie — o oocenie Waszej działalności”.

Głównym błędem w dotychczasowej pracy POM było odrywanie pracy gospodarczej od zadań politycznych, niewiedzenie treści politycznej w codziennej pracy. W rezultacie ze wzrastającym zasięgiem pracy POM-owskiej nie szły wzrastały efekty polityczne, nie powstawały nowe spółdzielnie produkcyjne.

Tak np. POM-y wykonały w 1951 r. w gospodarstwach chłopieckich 332 tys. ha orki średniej w porównaniu z 94 tys. ha w 1950 r., a więc przeszło trzykrotnie więcej. Jednakże POM-y nie potrafiły politycznie wykorzystać efektów swej pracy. W pogoni za hektarami orki średniej utraciły one z pola widzenia rzecz najistotniejszą — walkę o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych.

„Należy dokonać przełomu — mówił na naradzie aktywów POM tow. Bierut — w zakresie przewyżczenia słabości politycznej POM-ów, które zaklepiły się w bieżących zadaniach techniczno — gospodarczych, gubiąc z oczu to, co najważniejsze: cele polityczne, którym ta praca gospodarza ma służyć i z którymi jest nierozdzielnie związana, bez których traci swój sens”.

VII Plenum KC wskazało partii na wezłowe zadanie obecnego etapu — walkę o umocnienie spójni między miastem i wsią. Celem tej walki jest budowa naszej wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Uzbudzeni w wytyczne VII Plenum jeszcze bardziej wzmożmy pracę nad dalszym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej.

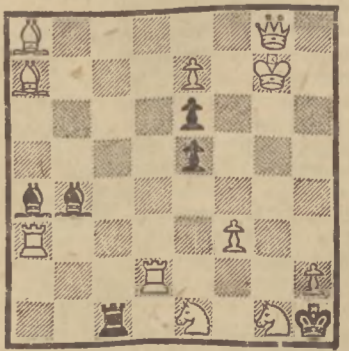
Tak np. POM-y wykonały w 1951 r. w gospodarstwach chłopieckich 332 tys. ha orki średniej w porównaniu z 94 tys. ha w 1950 r., a więc przeszło trzykrotnie więcej. Jednakże POM-y nie potrafiły politycznie wykorzystać efektów swej pracy. W pogoni za hektarami orki średniej utraciły one z pola widzenia rzecz najistotniejszą — walkę o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych.

Tak np. POM-y wykonały w 1951 r. w gospodarstwach chłopieckich 332 tys. ha orki średniej w porównaniu z 94 tys. ha w 1950 r., a więc przeszło trzykrotnie więcej. Jednakże POM-y nie potrafiły politycznie wykorzystać efektów swej pracy. W pogoni za hektarami orki średniej utraciły one z pola widzenia rzecz najistotniejszą — walkę o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych.

Tak np. POM-y wykonały w 1951 r. w gospodarstwach chłopieckich 332 tys. ha orki średniej w porównaniu z 94 tys. ha w 1950 r., a więc przeszło trzykrotnie więcej. Jednakże POM-y nie potrafiły politycznie wykorzystać efektów swej pracy. W pogoni za hektarami orki średniej utraciły one z pola widzenia rzecz najistotniejszą — walkę o zakładanie nowych spółdzielni produkcyjnych.

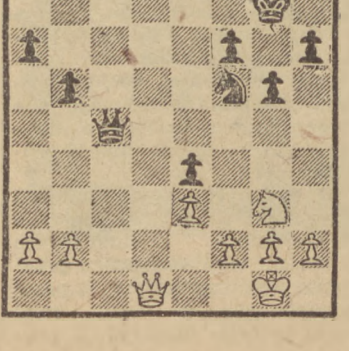
SZACHY

ZADANIE „A” NR 30 S. Pugaczew



Mat w 3 pos.

ZADANIE „B” NR 36



Powysza pozycja powstała w pierwszej partii meczu Zuwe — Davidson, rozegranego w r. 1925. Białe prostym manewrem spradzily partię do wygranej dla siebie koncówki. Co to za manewr?

DEBIUT RETTEGO

grany na IV Międzynarodowym Turnieju w Międziedziejach w czerwcu br.

Białe: Bakonyl. Czarne: Milev. 1. e4, Sf6. 2. g3, e3. 3. Gg2 (mięso tytułowej praktyce tymczasowej system gry) 3... d5, 4. cxd5, Sfd8. 5. Sf3, Sbd7. 6. g4-o (biedem) bylo by 6... d4 z powodu 6... cxd4. 7. Sd4, Hd4! i białe tracą figurę, gdyż po 8. Hd3 następuje 8... Sd4, 9. Sg3, Sg4. 6. g4-o biedem: 6... d4 z powodu 6... cxd4. 8. h4! (białe ofiarowują pioną celem umocnienia się w centrum 8... cxd4, 9. d4, a6, 10. e1, Sd7. 11. Gb2, h3. 12. Sd3, Gd7) białe nie mogą korzystać z tego, gdyż 13. Sd3, Gd7, 13... Gb5, Wg3+ 23. h3. H-b5, 24. H-cd3+, Gd8 25. W-d3+ 1 26. Wd1 z wygrana białych) 19. Gc3 20. Wf1, 21. Sd3, Gd3. Czarne poddały się. Była to jedyna przegrana Mileva w turnieju.

UWAGA: Wyszedł z druku nr 7 miesięcznika „Szachy” zawiera on m. in. omówienie półtynałtow indywidualnych mistrzostw Polski, III Międzynarodowy turniej i parę IV Międzynarodowy turniej w Międziedziejach, bogaty dział partii, kronikę oraz problemy.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O pełne wykonanie planu remontów domów

Plan remontów zabezpieczających domów mieszkalnych na rok bieżący przewidywany jest na 20 tysięcy izb. Kilka tysięcy domów ma otrzymać podłączenia wodociągowe i kanalizacyjne. Ponadto z ubiegłego roku zostało do odbudowy bądź remontu przewidziano 2 tysiące izb.

Prezydium S.T.R.N. uznając sprawę remontów izb ludzi pracy za zagadnienie o doniosłym znaczeniu, wiele uwagi poświęciło tym remontom. Poszczególne wydziały oraz miejskie przedsiębiorstwa otrzymały wytyczne, ustalono harmonogram robót, który przewidywany jest do wykonania do połowy roku 60 procent zaplanowanych prac.

Niestety fatalne warunki atmosferyczne na wiosnę, brak materiałów i wreszcie trudność na odcinku siły roboczej sprawiły, że zadania postawione przez Prezydium S.T.R.N. przed przedsiębiorstwami wykonującymi remonty nie zostały w pełni wykonane. Wyremontowano 1969 izb, na remont których kredyt przewidziany był w planie budżetowym i przeniesione zostały na br. z planu tegorocznego 12699, podłączone do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej 2142 izb. Tak więc ogólne zaawansowanie robót zamiast przewidywanych 60 procent planu rocznego na dzień 30 czerwca wyniosło 49,8 procent.

Analizując przebieg remontów za pierwsze półrocze Prezydium S.T.R.N. stwierdziło, że w porównaniu z rokiem ubiegłym poprawa na tym odcinku. Stwierdzono jednak również, że obok przyczyn obiektywnych, które spowodowały niewykonanie zaplanowanych robót były również trudności do przewyżnienia. W związku z tym Prezydium S.T.R.N. podjęło uchwałę, która wskazuje na te przyczyny i sposoby ich przewyżnienia.

Przed miejskimi przedsiębiorstwami remontowo-budowlanymi staje w III kwartale zadanie nie tylko przerobienia 25 procent planu rocznego, ale również odrobienia 10 procent opóźnienia z pierwszego półrocza. Jest to zadanie trudne, ale wykonalne, jeżeli tylko miejskie przedsiębiorstwa w pełni będą realizowały uchwałę Prezydium S.T.R.N. Jeżeli wydziały rady narodowej, ich komisje i prezydium czuwać będą nad sprawnym przebiegiem remontów, jeżeli wreszcie sami mieszkańcy domów remontowanych i komisje blokowe pomogą przedsiębiorstwom, Chodzi tu nie tylko o pomoc bierną w postaci terminowego opuszczenia mieszkań w razie konieczności, usuwania przeszkód w przejściach itp. ale również o pomoc czynną, przy samych robotach, przy transporcie materiałów. Od tej pomocy w dużej mierze zależne jest przyspieszenie trwania remontów poszczególnych domów, zależne jest również pełne wykonanie planu remontów na III kwartał i w ogóle planu tegorocznego. A pełne wykonanie tego planu to poprawa warunków mieszkaniowych dziesiątków tysięcy ludzi pracy.

Muranów i Mirów rosna równie szybko jak MDM

Od pierwszych dni wiosny oczy i zainteresowania wszystkich niemal warszawiaków skierowane były na MDM. Dyskutowano, mówiono tylko o MDM. W tramwajach, autobusach na ulicach i w parkach. Zniknęły z pola widzenia przeciętnego mieszkańca stolicy wszystkie inne budowle. A przecież w okresie gorących dni walki o terminowe oddanie części MDM, w okresie kiedy na MDM kierowały pomoc wszystkie niemal w stolicy zjednoczenia budowlańcy nie mogli ani na chwile o słabnąć roboty prowadzone przy budowie pozostałych kilkunastu osiedli. I nie osłabły.

Budowa największej dzielnicy mieszkaniowej stolicy Muranowa oraz sąsiadującej z nią dzielnicy Mirów prowadzona jest z niesłabnącym tempem. Setki izb mieszkalnych oddawanych miesięcznie przez zalogę Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawy nr 2 świadczą o tym, że mimo iż dość poważny odsetek załogi Muranowa i Mirowa pomagał budowniczym MDM, ta wielka dzielnica stolicy budowana była zgodnie z planami. Plany miesięczne wykonywane były w pełni. Wzrasta wydajność pracy.

Wielkość prowadzonych obecnie na Muranowie i Mirowie robót świadczy o wieloletniej pracy. W lipcu pracowało 32 zespoły murarskie, 12 tynkarskich i 46 ciesielskich. W sierpniu ilość zespołów murarskich do 16 a ciesielskich do 80.

Mechaniczne tynkowanie na czołach

Mechaniczne tynkowanie, które na innych budowach nie wyszło poza stadium prób tu na Muranowie znalazło zastosowanie w codziennej pracy. 4 brigady mechanicznego tynkowania w tym jedna młodzieżowa wytykowały w roku bieżącym 8 wielkich bloków. Średnia wydajność tych brigad na jednego człowieka stale wzrasta. Jeżeli w miesiącach kwietniowych i maju wynosiła od 21 do 23 metrów kwadratowych tynku to obecnie utrzymuje się w granicach 33 do 36 metrów kwadratowych.

Pół miliona metrów kubatury w budowie

O wielkości prowadzonych obecnie na Muranowie i Mirowie robót świadczy najlepiej liczba pół miliona metrów sześciennych kubatury domów w budowie. Jest to 66 różnych wielkości domów. Roboty prowadzone są obecnie w kilkunastu miejscach. Największym obiektem jest dom o kubaturze 100 tysięcy metrów sześciennych, wznoszony na tyłach pałacu Mostowskich. Trwają roboty przy budowie serii VIII, IX i X Muranowa koło ulicy Wolność.

Powazne roboty koncentrują się po obu stronach Trasy N-S na jej odcinku od ul. Elektrycznej do al. gen. Świerczewskiego. Wznoszone są tu wysoki domy mieszkalne. Pod zabudowę przygotowywane są tereny po południowej stronie Trasy W-Z niemal od samego placu Dzierżyńskiego aż do ul. Żelaznej. W najbliższych dniach rozpocznie się również budowa dwóch wysokocielców u zbiegu Trasy W-Z z Trasą N-S.

Równocześnie z budową nowych serii prowadzone są roboty wykończeniowe i porządkowe w seriach gotowych. Budowane są drogi i dojazdy, zielenie itp. w seriach C-49 i B-49. W niedługim czasie załoga Muranowa rozpocznie budowę wielkich bloków mieszkalnych po zachodniej stronie ulicy Nowotki.

I. GOLIK

„Ślubujemy Tobie, Ojczyzno...“ Młodzież dzieli się wrażeniami z wielkiego święta radości młodości, Konstytucji

Ogorzałe od słońca ręce podniosły się w górę. Wśród uroczystej ciszy 120 młodych chłopców i dziewcząt głosem pełnym uczucia powtarzało słowa ślubowania.

„Ślubujemy Tobie Ojczyzno na chwałę okryte szczytami, na testament wielkich patriotów i rewolucjonistów... Umacniać władzę robotników i chłopów, uwalczycie z ciemnotą, zacofaniem i przesądami, pomagać bogactwu narodu pracą i nauką...“

Młodzież z grupy technicznej MDM na zebraniu poślutowym słucha wspomnień kolegów — delegatów na Zlot. Maciejewiakowi opowiadanie idzie trochę trudno, ale żywe gesty, blask oczu uzupełniają opowiadania.

Koleży — mówi Maciejewiak — na Zlocie żyliśmy się jak bracia i tam dopiero zobaczyłem jaką w nas sila. Gdy ślubowałem miałem w oczach, tak mocno byłem wzruszony i naprawdę każdy z nas mocno to przeżył.

A gdy zagrzmiął potężny okrzyk „Niech żyje pokój!“, to mówię wam, zrozumiałem, że pokój musi zwyciężyć.

Wspomnień ze Zlotu jest wiele. Koleży chcą wiedzieć co o swojej pracy mówili inni delegaci na Zlot. Chcą poznać szczegóły uroczystości, manifestacji i radosnych imprez. Chcą jeszcze raz przeżyć razem z Maciejewiakami radosne dni Zlotu.

Wspomnień o Zlocie słuchają także starsi towarzysze, którzy pamiętają czasy sanacji. Towarzysze Zasięki długo zastanawiają się nad tym, jak mogły być sprawy, pogody na stróż, zmiękły wspomnieniami swojej młodości. Wreszcie wstaje i mówi młodzieży o jej pracy do pracy, nauki, do radośnego, szczęśliwego życia.

My za sanacją żyliśmy w głodzie — wspomina tow. Zasięcki. Podczas manifestacji robotnicy byli bici pałkami i trawianymi kołmi granatowej policji.

Słowa ślubowania głęboko zapadły w serca młodzieży. Ofiar-

nie służyć sprawie rozwoju i świętości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i dla młodych robotników MDM znaczy dobrze pracować. Dlatego murarka Zuzanna Strag zobowiązuje się przez 10 dni kłaść po 6.000 cegieł na murze filarkowym, wyrabiając półtorki. Zobowiązuje się także podwyższyć procent wykonywanej normy o 25.

Za przykładem Zuzanny Strag idą inni koleży, idą także starsi towarzysze. Tow. Ruszek postanawia także zwiększyć wydajność pracy i przeskoczyć jednego robotnika na podrocznym. Po skończeniu zebrania młodzież ogląda film, a potem bawi się ochotno na wieczornicy.

K. KWIAKOWSKA

jest stosowanie transzitu organizowanego, tj. dostaw towaru koleją bezpośrednio do detaliści na zlecenie hurtownika.

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

jest stosowanie transzitu organizowanego, tj. dostaw towaru koleją bezpośrednio do detaliści na zlecenie hurtownika.

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Wróceni pelnemu zyciu Szpital chirurgii kostnej w Konstancinie leczy i uczy zawodu

W Konstancinie pod Warszawą mieści się Miejski Szpital Chirurgii Kostnej nr 1. Jest to pierwszy w Polsce szpital, w którym nie tylko leczy się przewlekłe schorzenia lub wrodzone wady, ale także przysposabia się chorych do dawnego lub nowego zawodu.

W szpitalu, w jasnych wygodnych pokojach przebywa 140 chorych w tym 70 dzieci. Chorzy mają w szpitalu zapewnione wszelkie warunki umożliwiającej powrót do normalnego życia. W najbliższych dniach rozpocznie się również budowa dwóch wysokocielców u zbiegu Trasy W-Z z Trasą N-S.

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Zoliborz w przebudowie i rozbudowie

Zoliborz, typowa dzielnica mieszkaniowa, obecnie powiększona o tereny nowoprzyłączone ulega planowej przebudowie i rozbudowie.

W pierwszych latach powojennych, obok intensywnej akcji odbudowy obiektów zniszczonych przez okupanta, na czoło działalności inwestycyjnej wysunięto wyposażenie Zoliborza i Bielna w sieć urządzeń komunalnych, kulturalno-sportowych i usługowych z uwagi na duże zamieszkanie na tym odcinku, będące spuścizną okresu kapitalistycznego.

Prace nad odbudową dzielnicę postępowo szybko — stolica potrzebowała olbrzymiej ilości izb mieszkalnych. W ostatnich latach prowadzono już poważne prace w zakresie nowego budownictwa, w wyniku których wzniesiono cały szereg obiektów tak mieszkalnych, jak i z zakresu użyteczności publicznej.

Podstawa szybkiego i prawidłowego rozwoju dzielnicy są zrealizowane już, realizowane oraz projektowane dogodne połączenia ze śródmieściem i dzielnicami przemysłowymi stolicy. Ulica Nowotki już spełnia doniosłą rolę głównej arterii połączeniowej, a w niedalekiej przyszłości, po przebudowie rejonu Dworca Gdńskiego, stanie się ona, wraz z ulicą Bonifraterską, ważnym węzłem komunikacyjnym północnej części miasta. Również północny odcinek Trasy N-S im. Marchlewskiego wraz z projektowanym rejonem ulicy Prasnyskiej będzie szlakiem o pierwszorzędnym znaczeniu komuni-

kacyjnym, zwłaszcza dla zachodniej części Zoliborza.

Centralny punkt dzielnicy — Plac Komuny Paryskiej ulegnie pod względem komunikacyjnym generalnej przebudowie. Otrzyma on również uzupełnienie wyposażenia w zieleni.

Pierwszy odcinek Metra, który zostanie budowany w okresie planu 6-letniego, będzie momentem przełomowym, w poważnym stopniu usprawniającym dojazd mieszkańców dzielnicy od Dw. Gdńskiego do śródmieścia oraz na Dworzec Wileński.

Decyzja rządu i partii o odroczeniu wzniesienia w północnym rejonie dzielnicy nowego wielkiego obiektu przemysłowo-socjalistycznego poważnie wpłynie na ożywienie dzielnicy oraz na zmianę struktury ludnościowej. Przejdująca klasa robotnicza wprowadzona do dzielnicy będzie stanowiła czynnik jej politycznego uaktywnienia i wzrostu.

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Ważnym zagadnieniem w stołecznym handlu warzywami

Czytelnicy i korespondenci piszą

Tajemnica pokoju Nr 17

Jesteśmy lekarzami. W maju br. złożyliśmy do Wydziału Socjalnego Ministerstwa Zdrowia pismo o przydziale nam miejsca pracy... Powinno nam być przydzielone miejsce pracy...

Wydaje nam się, że traktowanie obywateli przez Wydział Socjalny Ministerstwa Zdrowia... jest nie do zaakceptowania...

Beztroska i wczasy

W dniu 7 bm. o godz. 7 rano złożyłem się wraz z żoną na moło w Gdyni... wczasy w miejscowości...

W dniu 7 bm. o godz. 16.30 można opuścić statek... wczasy w miejscowości...

Stadem listów naszych czytelników

Ob. Izabela Wituska - Cacko, pisała w liście do redakcji o niewłaściwej pracy Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych...

W związku z wynikami kontroli Minister Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego polecił m. in. zwolnić dyscyplinarnie Zdzisława Przybyłowskiego...

Technikum budowlane dla dorosłych w Lublinie

(a) Lubelskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego wspólnie z dyrekcją szkoły budownictwa organizuje w bieżącym roku szkolnym technikum budowlane dla dorosłych.

Wykłady w nowopowstałej placówce odbywać się będą w godzinach wieczornych... Absolwentom technikum przysługujące będzie tytuł technika budowlanego...

UWAGA, ZGNIATAJCZ!

Było to osiem lat temu. Mówili, że wywołują powstanie po to, by „wyzwolić Warszawę”. Mówili tak małuczki. W „swoim kole” głosili prawdę...

kamratami z NSZ. Oto co piszą ludzie z KG AK: „P. „Zbik” stwierdza, że współpracując z Niemcami nie było. Z całym poczuciem odpowiedzialności podajemy fakty następujące:

Gospodarka Trizonii w służbie zbrojeń

Krzysztof Wolicki

Aktualny stan gospodarki zachodnio-niemieckiej cechuje gwałtowne zastrzeżenie wszystkich sprzeczności...

Oficjalne koszty okupacji i własnych zbrojeń zachodnio-niemieckich obejmują dziś kwotę 11,25 miliarda marek rocznie...

Produkcja betonu jest dziś w Trizonii o 50 procent wyższa niż przed rokiem. Składnik wiadomości, że budownictwo mieszkaniowe jest w zastoju...

W roku 1951 import miedzi był o 23 procent wyższy niż w 1950 r., ołowiu — o 102 procent, cynku — o 73 procent...

Handel zagraniczny

Rola Trizonii jako ośrodka zbrojeń paktu atlantyckiego służy jej handel zagraniczny. W stosunkach z dwoma najważniejszymi partnerami — strefą dolarową i krajami marszałkowskimi — bilans handlowy jest zupełnie rozbieżny...

Militaryzacja gospodarki

Według oficjalnych statystyk, wskaźnik produkcji przemysłu spożywczego spadł od listopada 1951 r. do czerwca 1952 r. o 13 procent, a analogiczny wskaźnik w zakresie przemysłowych artykułów konsumpcyjnych spadł o 39 procent.

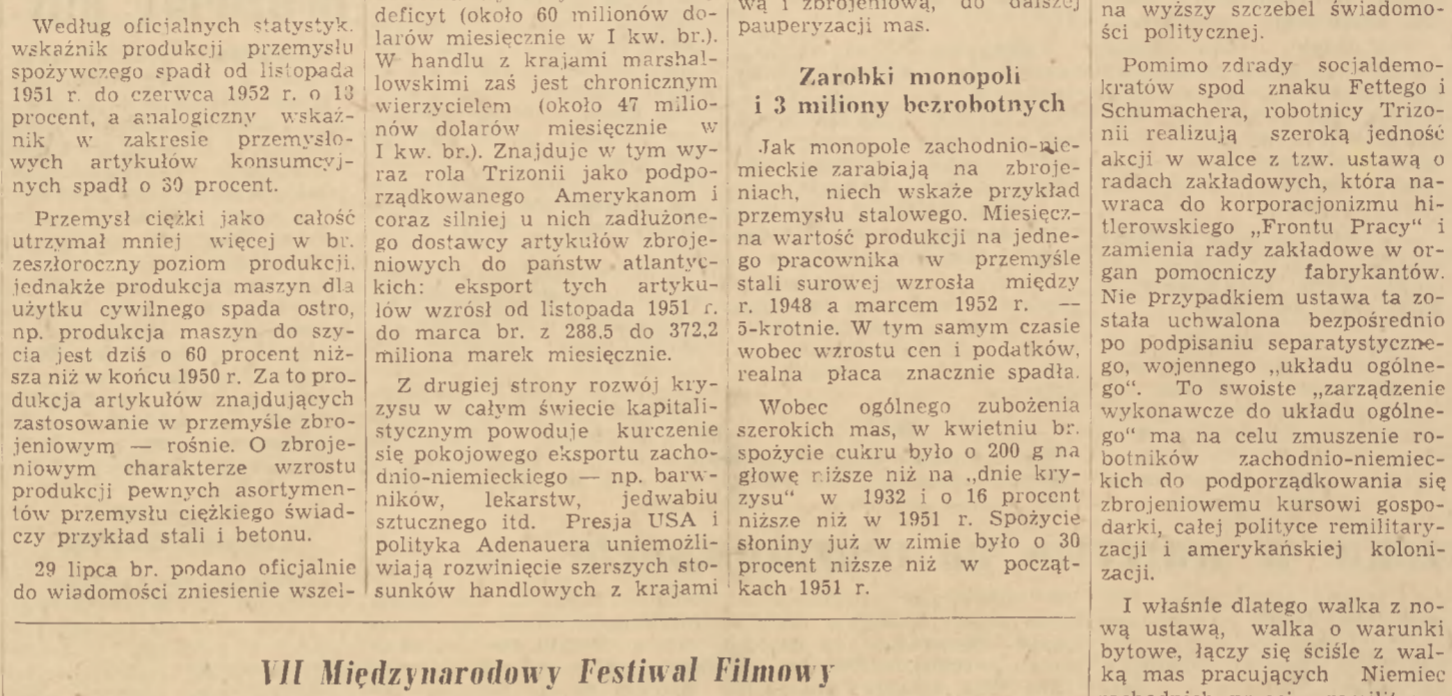
Zarobki monopolu i 3 miliony bezrobotnych

Jak monopole zachodnio-niemieckie zarabiają na zbrojeniach, niech wskaże przykład przemysłu stalowego. Miesięczna wartość produkcji na jednego pracownika w przemyśle stali surowej wzrosła między r. 1948 a marcem 1952 r. — 5-krotnie...

Zastrzeżenie walki klasowej

Garsć wyżej przytoczonych faktów tłumaczy, dlaczego większość walki klasowej w Trizonii wzmaga się nieprzerwanie. W r. 1951 w strajkach brało udział 2 razy więcej robotników, niż w 1950 r.

VII Międzynarodowy Festiwal Filmowy



Znakomity aktor radziecki Boris Andrejew w kolorowym filmie reżyserii M. Czajurego „Niezapomniany rok 1919” (nakreślony na podstawie sztuki W. Wiszniewskiego)

Meldujemy Wam Pierwszy Obywatelu...

Gdybym się uczył kiedyś zawodu, wybrałbym ten bez namysłu: stanę, jak kiedyś Prezydent, za młodu, w drukarni, najchętniej, nad Wisłą.

Po lewej miałbym widok na rzekę, po prawej rzut na Warszawę. Uczyć się będę pilnie — przyrzekam, aby w drukarstwie mieć wprawę.

I powiem wówczas: towarzyszu, majstrze — nauczcie mnie składać litery. Już nam nie grozi polijca najście — nasz sztejtler nad Belwederm.

Uczcie mnie szybko, czasu niewiele, włosy już siwe u skroni. Nauczcie, proszę, przez trzy niedziele, chęci nie skąpie, ni dloni.

Chciałbym dla Niego odrobić, na próbie, odezwę podaną przez kratę, którą Waryński carom na zgrubę pisał dla „Proletaryatu”.

Zyskawszy wprawę użyję czcionki, odbiję Feliksa zdanie: że w Cytadeli, mimo rozłaki lud widział, wierzył, że wstanie.

Następna będzie SDKPLU, odezwę o mowie przejrzyście — o tym pocisku, który wystrzela „Aurora” w Piotrogród mglisty.

Zaczekaj majstrze. Następne słowa dziejów przypomnia odległość: Dekret Rady Komisarzy Ludowych co Polsce dał Niepodległość.

Nie spiesz się majstrze. Sporo mam pracy, robota nie idzie mi wartko. To Jego słowa. W imieniu KC KPP pisał tę kartkę.

I to poznaje. To Jego troska, wola Jego i mestwo i Jego wiara, że będzie Polska ludu i ludu zwycięstwo.

Leż w dokumentach nie kończą się dzieje, one od nowa się tworzą. Siwe mam włosy, a młodość się śmieje, szczęśliwym, żem tego dożył.

I jak młodzieńcem pomyśle skrycie — w tej by drukarskiej ekipie, która w drukarni o różnym świecie odbija na litynie:

„Meldujemy Wam Pierwszy Obywatelu, że dziś nam samym ranem, po latach pięciu dosłyszmy do celu: kraj wykonał szósty rok Planu!”

I właśnie dlatego walka z nową ustawą, walka o warunki bytowe, łączy się ściśle z walką mas pracujących Niemiec zachodnich przeciw remilitaryzacji i odbudowie hitlerowskiej armii, przeciw separatystycznym „układowi ogólnemu”, o jedno Niemiec i o pokój.

W lipcu br. kolonie w woj. gdańskim, zgromadziły ponad 18 tys. dzieci. Przyjechała działwa szkolna z robotniczych okręgów Śląska, woj. łódzkiego i woj. rzęsowskiego. W 7 punktach wypoczywają polskie dzieci z Francji, Belgii i Austrii.

Polonez zorganizowany w najpiękniejszych miejscowościach nadmorskich jak Sopot, Dąbrowka, Leba, na Helu, oraz w malowniczych miejscowościach Szwajcarii Kaszubskiej.

Nie zapomniamy także o młodzieży wiejskiej. Od 25 lipca do Gdańska, Gdyni, Sopotu przybywają 200-osobowe wycieczki ze wsi, organizowane przez zarząd ośrodka TPD w Gdańsku. Uczestnicy wycieczek zapoznają się z życiem polskich portów, rozbudową miast, historią polskiego Wybrzeża.

Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Ważnym zadaniem jest też zwrócić uwagę na młodzież wiejską. W tym celu organizujemy wycieczki do miast, rozbudowę miast, historię polskiego Wybrzeża.

Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Ważnym zadaniem jest też zwrócić uwagę na młodzież wiejską. W tym celu organizujemy wycieczki do miast, rozbudowę miast, historię polskiego Wybrzeża.

Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Ważnym zadaniem jest też zwrócić uwagę na młodzież wiejską. W tym celu organizujemy wycieczki do miast, rozbudowę miast, historię polskiego Wybrzeża.

Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Pożegnany występ Uralskiego Ludowego Chóru Rosyjskiego

(f) Pożegnany występ Państwowego Uralskiego Chóru Rosyjskiego odbędzie się dnia 8.VIII o godz. 19.00 w Hali Mirowskiej. Przed sprzedaż biletów

odbędzie się w kasach teatralnych „Orbisu”, ul. Bracka 16. 7.VIII odbędzie się występ zamknięty dla pracowników zatrudnionych przy budowie Pałacu Kultury i Nauki.

Uralski zespół w odwiedzinach u „Mazowsza”

Piękny, letni „wiejski” wieczór. W parku, na estradzie wmontowanej w polane, która dobrze pamiętamy z kolorowej filmu „Mazowsze”, ustawili się zespół „Mazowsze” w pięknych swych, różnobarwnych strojach. W dół orkiestra w niebieskich, „berlińskich” koszulkach. Przed estradą przonośne ławki ustawione amfiteatralnie. Młodzi z uśmiechem na twarzach oczekują swych radzieckich kolegów ze swierdłowskiego zespołu pieśni i tańca. A oto ukazują się oni, w pięknych kolorowych swych strojach, na scenie wśród drzew Młodzież „Mazowsza” wita ich serdecznym śpiewem: „To i ho! — „Jadą goście, jadą...”

„Mazowsze” śpiewa i tańczy. Każdą ich piosenkę (które nie trzeba tłumaczyć), każdy taniec koleży z Uralu nagradzają zęśnystymi oklaskami. „W oślinie”, „Kukuleczka”, „Kawalirny”, oberek, mazur...

Po jasnoniebieskim niebie płyną spokojnie białe obłoki, wiatr kołysze liściami drzew w oślinie i naprawdę „kukuleczka kunka”. Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Po jasnoniebieskim niebie płyną spokojnie białe obłoki, wiatr kołysze liściami drzew w oślinie i naprawdę „kukuleczka kunka”. Goście w podzięce za gorące przywitanie „Mazowsza” wstępują na estradę, by pod dyktando A. Nowikowa zaśpiewać specjalnie przez niego i poetę Oszańnika napisaną pieśń na Złot Młodych Przdowników — budowniczych Polski Ludowej „Przyjaźń młodzieży”, „przysiężcie zawsze nam pomoże, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy, przysiężcie nam przy pomocy...”

Kropki nad „i”

KLÓPOTY SENATU. Aby zebrać nie musieli dzwigać kieszni ciężkich od 5-fenigowej, senat Hamburga polecił wydrukować książeczki czekowe z drobnymi sumami przeznaczonymi dla zebrań.

Troskliwym radnym Hamburga nie przyszło do głowy, że można by pozbęd się zebrań w ogóle: zapewnijac im prace.

ZA ZAPŁATĄ I BEZ

W Karlsruhe (Niemcy zach.) niejaki Gebhardt pobit rekord świata w głodowce. Otrzymał za swój wyczyn olbrzymie honorarium.

Tysiące bezrobotnych w zachodnich Niemczech wraz z rodzinami głodują już od lat. Oczwiscicie — bez honorarium.

MUZYKA PO AMERYKAŃSKU

W Berlinie zachodnim w ramach organizowanej przez amerykańskich okupantów „europejskiej parady muzycznej” poruszano elektrycznością robot dzygował koncertem.

Oczwiscicie nie było w tym więcej sztuki, niż w słynnych amerykańskich konkursach, gdzie żywi ludzie grają na fortepianie — który wytrzyma dłużej.